Nr. 174. Kraków, Wtorek 27 Czerwca 1893. Rocznik V.

Przedpłata wynosi:
w Krakowie:
miesięcznie 1 złr. 35 cnt., kwartalnie 4 złr., półrocznie 8 złr., rocznie 16 złr.
Za odnoszenie do domu dolicza się 15 cnt. miesięcznie.
Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węg.:
miesięcznie 1 złr. 70 cnt., kwartalnie 5 złr., półrocznie 10 złr., rocznie 20 złr.
Numer pojedyńczy 6 cnt. na prowincji 10 cnt.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie o godzinie 8 rano.

Cena ogłoszeń:
Za wiersz petitowy, lub jego miejsce, za pierwszy raz 10 cnt., za następne po 5 cnt. Drobne ogłoszenia zwykłym drukiem po 2 cnt. od wyrazu, tłustym drukiem po 5 cnt. od wyrazu. Minimum ceny drobnych ogłoszeń 25 cnt. „Nadesłane" 20 cnt. od wiersza.
Adres dla telegramów: „KURJER POLSKI" — KRAKÓW.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Redakcja i Administracja: ulica Florjańska Nr. 28.

Z bieżącej chwili.

Były prezes gabinetu postępowego, Piroczanacz podjął akcję ku utworzeniu nowego zachowawczego stronnictwa w Serbii, którego zadaniem byłoby równoważyć tendencje ultrapostępowe radykałów. Liczy tym razem Piroczanacz zarówno na postępowców, jak na liberałów. Pertraktacje pomiędzy nim a Awakumowiczem i Ribaraczem, już rozpoczęte. Piroczanacz żąda jednakże, aby wyż wymienieni mężowie stanu, zerwali stanowczo z Risticzem, metropolitą Michałem i wogóle z panslawistyczną agitacją. Nowe stronnictwo zachowawcze wstępowałoby zatem w ślady dawniejszego postępowego, i widziałoby zbawienie Serbii w ściślej łączności z Zachodem.

Rewizja konstytucji w Belgii jest ciągle na porządku dziennym. Z kolei na stół obrad Izby reprezentantów weszła reforma Senatu. Do tej pory § 53 konstytucji przyznawał prawo wyboru Senatorów 130 tysiącom obywateli belgijskich opłacających pewne ustawą określone podatki. Podobnie jak przy wyborach Izby reprezentantów decydował i tutaj census. Obecnie po wprowadzeniu głosowania powszechnego, system wyboru senatu stanowi poniekąd anomalię w konstytucji państwa flamandzkiego. — Równie jak przy reformie Izby reprezentantów, i tym razem zdania niepospolicie się rozbiegają. Minister-prezydent Beernaert żadną miarą odstąpić nie chce od myśli wprowadzenia wyborów podwójnych, tak iż prawybory wybierałyby dopiero istotnych wyborców. Pomysł ten napotyka na silną opozycję. W ostatniej chwili, kiedy już miał zostać odrzucony, Beernaert zaszachował przeciwników, robiąc uwagę, iż w razie, gdyby Izba reprezentantów do żadnego wyniku nie doszła, dawny artykuł 53 konstytucji pozostaje w mocy. Na to powstali protestując Woeste i Janson. Woeste wykazywał, iż interpretacja ministra nie oddaje bynajmniej myśli ustawodawcy. Janson wytykał rządowi, iż raz zgodziwszy się na wprowadzenie głosowania powszechnego, następnie pobocznemi dróżkami radby się wywinąć i stan dawniejszy chociażby w części chyłkiem przywrócić. Po dłuższej burzliwej dyskusji uchwalono raz jeszcze przystąpić do obrad, projekt rządowy zatem nie utracił jeszcze wszelkich szans przyjęcia.

Posłowie do sejmu węgierskiego Karol Eötvös, hr. Gabryel Karolyi i Juljusz Nagy udali się 17 b. m. do Turynu celu wyjaśnienia Koszutowi pobudek swej secesji ze stronnictwa niezawisłości. Jak wiadomo, Koszut już z góry potępił krok ich w liście do Polonyi'ego, i wzywał do odwrotu. Trzej wysłańcy secesjonistów bawili przez trzy dni w Turynie aż do późnej nocy konferując z Koszutem. Po powrocie złożyli sprawozdanie przed czterma secesjonistami, w pałacu hr. Karolyi'ego. Sprawozdanie to nie wypadło po myśli secesjonistów. Koszut raz jeszcze wzywał do zgody. Tylko jedność grup niezawisłości stworzyć może poważną partję; rozproszone tracą wpływ wszelki. Charakterystyczne wogóle wskazówki, jakich udzielił Koszut odnośnie do programu politycznego niezawisłych. Przywódca nieprzejednanych Madjarów pochwala myśl opuszczenia słów: stronnictwo 1848 r. w nazwie stronnictwa. Albo słowa te oznaczają to, co nazwa: stronnictwa niezawisłości, a wówczas są tantologją, albo też oznaczają co innego, czyli, że są niebezpieczną i niepotrzebną inowacją w programie partji, której potęgą jest właśnie stałość niezłomna.

Ganił Koszut ideę tz unii personalnej. Stronnictwo niezawisłości dążyć winno do uzyskania zupełnej niepodległości Węgier, i w żadne, choćby najkorzystniejsze kompromisy się nie wdawać. Tak samo potępiał wstąpienie do delegacyj. Gdyby stronnictwo nie przejednane odrazu było wstąpiło do delegacyj, nic zarzuciłby temu nie można. Skoro weszło do sejmu, rzecz oczywista stał dlań otworem i wydział sejmowy, jakim jest delegacja. Jeśli jednak już raz zakwestjonowano prawomocność delegacyj cofnąć się po latach 25-ciu z pierwotnie zajmowanego stanowiska, jest ciężkim grzechem politycznym.

Omawiając politykę wyznaniową rządu, Koszut zalecił swym zwolennikom popieranie jej, bez względu na to, że się nie idzie zresztą w służbę dla Wekerlego.

W myśl wskazówek Koszuta wybraną została komisja, złożona z Karola Eötvösa, Juljusza Nagy'ego i Adama Horvatha, która nawiązała stosunki z partją „niezawisłości". W piśmie do przewodniczącego partji Juljusza Justha proszą secesjoniści o wysłanie jako delegatów z ramienia partji Juljusza Justha, Ignacego Helfy'ego i Gezę Polonyi'ego. Krok do zgody zatem uczyniony, czy jednak pertraktacje doprowadzą do pożądanego końca, o tyle jest wątpliwem, iż koła nieprzejednanych nurtują zawiści osobiste Krok secesjonistów jest i przez to nie bez znaczenia, iż krzyżuje poniekąd plany Polonyi'ego, który silnie począł zbliżać się w ostatnich czasach ku frakcji Ugrona i partji narodowej hr. Apponyi'ego.

Neue Freie Presse zaznacza, iż prawie wszystkie pisma polskie „gwałtownie" występują przeciw noweli trutnowskiej. Już od roku wskazujemy, iż „nowy kurs" polityki hr. Taaffego okazał się być zbliżeniem ku liberalnej lewicy. Hr. Taaffe ma zawsze za sobą jakiegoś wpływowego męża stanu o określonym programie politycznym, którego dzieło polityczne excelencja rozdrabnia i kruszy... Takim inspiratorem polityki austrjackiej był dr. Dnajewski, dziś jest nim.. Plener. Z pewnością ani dr. Dunajewski, ani Plener z pod palców hr. Taaffego nie ujrzeli wychodzącego arcydzieła po swej myśli. Tak dobrze za „starego kursu" idee samorządu i konserwatyzmu były tylko u w z g l ę d n i a n e, jak dziś centralizm i germanizacja. Nastała era germanizacji w rękawiczkach, podobnie jak przedtem przeżywaliśmy czasy... nierobienia trudności rządowi.

Rzecz osobliwsza, iż za hr. Taaffem w zwrocie tym na lewo poszły niektóre kluby dawnej prawicy i dają się używać do celów, które popierać jest z ich strony jaskrawą niekonsekwencją. Prawda jednak, iż trudno dojrzeć ową szczyptę pleneryzmu startą na miazgę w subtelnej dłoni przedlitawskiego kunktatora... Są chwile wszakże, kiedy większy okruch wypadnie i odsłoni rzeczywistość, kryjącą się poza frazesami „od wypadku do wypadku" i zaniedbania kontrawersyj politycznych dla celów gospodarczych. Okazuje się wówczas najwidoczniej, iż mniemana beztendencyjna polityka jest w gruncie rzeczy cicho rwącą wodą na młyn niemiecki. Począwszy od punktacyj wiedeńskich, drażni „nowy kurs" Czechów akcją niby to pojednawczą, akcję którą naród wysyłający niegdyś do ciał prawodawczych Riegera i Palackych popchnęła na akcję rozpaczy, wydała go na pastwę demagogii i krzykactwa. Cała ta akcja wydaje się być jak gdyby rozmyślnie uplanowanem stwarzaniem sobie młodoczechów, aby przeciw nim było można uzbrajać parlament.

W akcji tej dłoń chętną zawsze mieli do podania... Polacy Zapominając o historji Austrji z ostatniej połowy wieku, która jest jednem pasmem walki i zwycięstw ludów pochodzenia słowiańskiego z germanizmem przy pomocy uczciwszej katolickiej części społeczeństwa niemieckiego, potrafiliśmy lekkim sercem zerwać z dotychczasowemi tradycjami.

Niespokojne sumienie uciszyliśmy, zwalając winę na młodoczechów. Byle niesmaczna manifestacja w duchu moskalofilskim rozgrzeszała już nas w myśli naszej. Staroczesi dlatego, że ich już nie ma na widowni politycznej, urośli na wzór i ideał któremu zawsze przeciwstawia się młodoczechów, jako niesforne dzieci. Ale, mój Boże! — a któż to jeździł pierwszy do Moskwy, jak nie Rieger! Najsłuszniej powtarzamy sobie, iż czechofilstwo jest obłędem politycznym, iż dla nikogo poświęcać się nie jesteśmy obowiązani, tembardziej gdy tu ktoś ciąży ku Moskwie. Wyszło nam z pamięci, czy też umyślnie zwodziliśmy samych siebie, iż to samo niebezpieczeństwo, które dziś grozi czeszczyźnie i nam z kolei da się we znaki. *Drang nach Osten!* nie wstrzyma się nigdy Stracona placówka na zachodzie zbliży tylko falę wszystko porywającą ku nam.

Łudziliśmy się, iż *Neue freue Presse* to nie druga edycja *Moskowskich Wedomostiej*, a chimera sekundogenitury poplątała nam tak samo w głowie, jak ongi ufając, aby się zawieść, płynęliśmy na San Domingo, aby dobić do Tylży..

Łowiliśmy ptaszka na dachu, a tymczasem wypuszaliśmy autonomję z garści..

Czy nowela trutnowska, bo tak godzi się nazwać ustawę projektowaną, będącą w istocie ustawą wyjątkową, ustawę *ad hoc* — czy ona otworzy nam oczy.. Sądziłby można, skoro nawet *Czas* kwestjonuje, czy stronnictwa autonomiczne zgodzą się na ograniczenie praw sejmów. A więc — zobaczymy!

Rozruchy w Bernie

Ciche i spokojne miasto Berno, stolica związku szwajcarskiego od kilku dni znajduje się w stanie istnej rewolucji. Na placach obozuje wojsko, patrole piesze i konne przeciągają ulicami, policja w ruchu nieustającym, a na wszystkich twarzach mieszkańców maluje się najwyższe zaniepokojenie.

Kilkuset robotników włoskich zajętych było przy budowie gmachu na placu Kirchfeld. Murarze szwajcarscy zrobili strejk i nie chcieli zezwolić, aby Włosi pracowali. Ztąd pierwsze nieporozumienie. Policja wmięszała się w tę sprawę i przyaresztowała kilku robotników strejkujących. Ci oburzyli się i chcieli uwolnić swoich towarzyszów Nastąpiła walka, trwająca całą noc. Strzelano wzajemnie do siebie i policja wraz z żandarmerją musiała ustąpić przed liczbą.

Zarekwirowano wojsko. Bataljony piechoty po parogodzinnej utarczce, dopiero mogły zaprowadzić jakiś ład i porządek Zaaresztowano przeszło 400 osób a na miejscu pobojowiska zostało się około 30 trupów i 170 rannych.

Swoją drogą strejk nie ustał i władze szwajcarskie są w ciągłych pertraktacjach z naczelnikami ruchu, zostającymi jeszcze na wolnej nodze.

Z drugiej strony rząd włoski za pośrednictwem swojej legacji, żąda znacznego odszkodowania dla rodzin zabitych i rannych i rząd szwajcarski będzie musiał zadośćuczynić temu słusznemu żądaniu.

Strejki w Szwajcarji dotąd bardzo rzadko się przytrafiały. Wpływ Francji dał się teraz odczuć i tutaj. a biedny kraj, żyjący tylko z przemysłu, może być narażony na znaczne straty.

Ostatnie wiadomości, jakie nadeszły z Berna, brzmią dość uspakająco. Umysły się nieco uciszyły i strejkujący zaczynają powracać do roboty.

Zawdzięczyć można ten pomyślny zwrot, taktowi władz szwajcarskich, które po uśmierzeniu zaburzenia, z rzadką względnością zajęły się losem nieszczęśliwych familij i przyszły im z pomocą doraźną.

Ten czyn podziałał na strejkujących. Zresztą wiedzieli dobrze że rząd z wszelką siłą stłumi niepokoje i wobec tej alternatywy w znacznej części zgodzili się na warunki, stawiane przez przedsiębiorców.

TAJNE DOKUMENTY ROSYJSKIE

w sprawie obsadzenia tronu w Bułgarji i usunięcia uzurpatora ks. Ferdynanda Koburg.

(Ciąg dalszy).

70.

Cyfrowany telegram cesarskiego posła w Bukareszcie do dyrektora azjatyckiego departamentu z d. 21 stycznia 1890.

Pospieszam z zawiadomieniem waszej Eks., że właśnie w tej chwili otrzymaliśmy depeszę z rumuńskiego ministerjum spraw zewnętrznych, w której donoszą, że tak m a j o r P a n i c a j a k i u c z e s t n i c y z a m a c h u, mającego na celu wypędzenie z Bułgarji księcia Ferdynanda i rejentów, d z i s i e j s z e j n o c y w S o f j i p r z y a r e s z t o w a n i z o s t a l i. Wskutek tego mniemam, że do czasu wyjaśnienia tego nadspodziewanego wypadku podróż cesarskiego komisarza do Belgradu wstrzymaną być powinna.

71.

Cyfrowany telegram cesarskiego posła w Bukareszcie do dyrektora azjatyckiego departamentu z dnia 25 stycznia 1890 r.

Hrabia Essen-Stenbock pokazywał mi depeszę naszego dragomana konsulatu w Ruszczuku, w której tenże donosi, że w Ruszczuku rosyjski poddany, porucznik Kolubkow, przy współudziale niemieckiego konsula zaaresztowany został j a k o b y z a j a k i ś u d z i a ł w s p i s k u s k i e r o w a n y m p r z e c i w k o o s o b i e k s i ę c i a F e r d y n a n d a. Wskutek tego upraszam W. Eks. o doniesienie mi natychmiastowe o wiele rzeczywistej prawdy mieści się w tej wiadomości pana Jakobsohna, zakomunikowanej hr. Essen-Stenbock, co do aresztowania p. Kolobkowa.

72.

Cyfrowany telegram cesarskiego posła w Bukareszcie do dyrektora azjatyckiego departamentu z d. 26 stycznia 1890.

W odpowiedzi na wczorajszy sekretny telegram, mam honor donieść W. Eks., że ze złożonych mi wiadomości wypływa, że władze policyjne w Ruszczuku z udziałem urzędnika niemieckiego konsulatu n a p a d ł y d o m, w którym mieszkał porucznik Kolubkow i zabrały znajdujące się tam wszystkie urzędowe księgi, listy i kasowe dokumenta. Następnego zaś dnia p. Kolubkow z inicjatywy a nawet z rozkazu niemieckiego wicekonsula w Ruszczuku został aresztowany i oddany w ręce policji. Przytem p. Müller pozwolił sobie wyrażać się bardzo niekorzystnie o cesarskim rządzie i mieszkających w Bułgarji wszystkich poddanych.

(Ciąg dalszy nastąpi).

SPÓR O MORSKIE OKO.

Odpowiedź „Pester Lloydowi"

przez

Adwokata dra Retingera.

(Ciąg dalszy).

VI.

Rok 1858 sprowadza trzeci okres dla tej sprawy, najnieszczęśliwszy, bo od tego czasu dopiero rozpoczyna się właściwie teraźniejszy spór.

Stosunki były takie, że Palocsay umarł i pozostawił małoletnie dzieci, których kuratorem był adwokat Tanhoffer i chciał niewątpliwie sprawę, o której podanie zapewne od r. 1839 krążyło, uporządkować. Sprowadził więc komisję polityczną dla zbadania granic, a widząc, że rezultat z tego może być taki, jak w roku 1837, zawarł z końcem roku 1858 układ z Klementyną Homolacsową. Charakterystycznem jest uzasadnienie potrzeby tej komisji tym argumentem, iż nie można sprawdzić czy przestrzenie sporne są w operatach galicyjskich podatkowych zapisane i tutaj opodatkowane; podczas gdy w układzie z d. 18 grudnia 1858 r., w Nowym Targu za-

---

MIŁOŚĆ I EGOIZM.

POWIEŚĆ

PRZEZ

Dra Józefa Orłowskiego.

28)

(Ciąg dalszy).

— Kiedy Nastka w mieście teraz sługuje.

— Będzie gospodynią, jak za mnie wyjdzie.

— To pan grunt kupi wielki, po co panu pisarki?

— Na grunt nie mam pieniędzy, a chcę w tem pracować, do czego jestem zdatny.

— Ha, kiedy taka wasza wola, to będziecie pisarzem.

— Zgoda?

— Ale zgoda panoczku, zgoda zupełna.

— No kiedy tak, to nie czekajcie już na mego brata, ja z nim sam pomówię, a popołudniu pojadę z wami na wieś obgadać sprawy i opatrzeć mieszkanie.

— Toż wam niczego nie braknie, nawet ptasiego mleka.

— Dobrze panie wójcie, z wami odtąd będę pracować.

— Niechże wam pobłogosławi Matka Najświętsza. Ostańcie z Bogiem!

Chłop odszedł na miasto. Onufry szybkim krokiem wybiegł po schodach do brata.

Grzybek siedział już przy biurku, gdy wszedł Onufry.

Zobaczywszy brata odłożył na bok papiery.

— Gdzież znów włóczysz się ciemięgo? — rzekł doń w tonie poufałej wymówki.

— Także pytanie! przecież i ja mam ważne sprawy do załatwienia.

— Głupie amory z Nastką. Nieprawdaż?

Onufry zbladł jak chusta i zacisnął pięście.

— Nie wyrażaj się tak lekko, odparł, o moich uczuciach, bo najmniej masz prawa wywyższać się nademnie.

— Widzicie go jaki czupurny, zawołał Grzybek, kieszenie naładował mojemi pieniądzmi...

— Nie kończ, wrzasnął Onufry, bo pożałujesz!

Postawa brata przeraziła nieco Grzybka. Postanowił wszystko w żart obrócić, aby nie wywoływać skandalu.

— Dajmy najlepiej temu wszystkiemu spokój, odezwał się doń łagodniejszym już głosem, upiłeś się po prostu i pleciesz od rzeczy.

— Wcale się nie upijałem, owszem jestem trzeźwiejszy niż kiedykolwiek.

— Tem lepiej, nie potrzebujesz się więc rzucać bez potrzeby i odpłacać mi grubieństwami za moje dobrodziejstwa.

— Nie potrzebuję twoich dobrodziejstw.

— Ale trzysta reńskich wziąłeś!

— To też odnoszę ci te pieniądze nienaruszone.

Mówiąc to, dobył Onufry plik zabrudzonych pieniędzy i złożył je na biurku.

— Schowajże mój Onufry, skoro raz dałem, możesz tem dowolnie rozporządzać.

— Nastka nie chce, abym brał pieniędzy, na które nie zapracowałem.

— Co ty mówisz?

— Nie kłamię! Nastka zostanie moją żoną pod warunkiem, że będę żyć jedynie z mojej pracy. Nie chciałem się na to zgodzić, bo nie miałem odwagi ruszać stąd bez grosza, ale po rozmowie z tobą oczy mi się teraz otworzyły. Nastka miała słuszność. Cudze pieniądze nie mogą dać szczęścia.

Grzybek stał zmieszany, nie wiedząc, co ma odpowiedzieć. Onufry wyciągnął doń rękę.

— Pieniędzy nie przyjmę, ale gniewać się też nie myślę. Rozstańmy się w zgodzie. Ja wrócę do chłopskiego stanu, z którego wyszedłem i będę się starał pracować dla dobra gminy wedle sił moich. Ty znów będziesz się piął i piął co raz wyżej! Byleś tylko nie upadł! Z serca ci tego życzę.

Grzybek przyjął wyciągniętą ręką brata i przez chwilę zdawało się, że się w nim budzi uczucie rodzinnej spójni, ale trwało to tylko jedno mgnienie oka. Buta zwyciężyła Jakby przezwyciężając się odparł tedy z chłodną wyniosłością:

— Dziękuję ci za życzenia, ale mam mój rozum i wiem do czego zmierzam.

Onufry chciał odejść, brat go jeszcze zatrzymywał.

— Kiedyż odjeżdżasz?

— Dziś jeszcze, przyjąłem posadę pisarza gminnego w Wierzbowej.

— Będziesz naciągał chłopów.

— Będę ich bronił i wspierał, możesz być tego pewnym.

— A Nastka?

— Zostanie tu jeszcze czas jakiś przy Łonickich.

— Mówiłeś z nią o mojej sprawie.

— Mówiłem.

— No i cóż?

— Źle.

— Jakto źle?

— Panna Róża znieść Cię nie może.

— Zkąd taki wniosek.

— Całą noc płakała wyrzekając, że nie życzy sobie wcale twoich odwiedzin.

— Ale matka jest za mną.

— Na nic się to nie przyda.

— Zobaczymy!

— Wiesz, że odjeżdżam i palę za sobą wszystkie mosty, a więc nie przez złość, ale raczej przez życzliwość ostrzegam cię, abyś dał sobie spokój z całą tą sprawą, bo panna Łonicka kocha już kogo innego.

— Kamockiego?

— Tak.

— Mówiono mi o tem wczoraj, bo jest więcej takich jak ty poczciwców, coby mnie radzi utracić?

— Więc mi nie wierzysz?

— Wierzę, albo nie wierzę, nie mogę sobie zdać sprawę z moich dla ciebie uczuć, gdy mnie opuszczasz zamiast mi służyć w tak ważnej chwili.

— Bądź przekonanym, że nie mógłbym dopomódz, gdyż panna jest na wszystko zdecydowaną, byle swoje plany udaremnić.

— Będzie u nóg moich prędzej, niż sam przypuścić mogę, bo mam na nią tysiąc sposobów Przedewszystkiem jednak zgniotę Kamockiego. Niech mi się nie plącze pod nogami.

— Ależ on nic nie zawinił, nie wie nawet, że go panna Róża uwielbia.

— Mam już dość tego gagatka. Gdzie się obrócę wszędzie jak z pod ziemi wyrasta Kamocki. Co za wiele to za wiele.

(Ciąg dalszy nastąpi).

wartym, główny nacisk na istnienie tych map i wykazów jest położony. I tak: ustęp pierwszy tego dokumentu zaczyna się od tego, że opisuje, iż przedmiotem tego układu jest przestrzeń w Karpatach, która wedle załączonej pod 1 tego aktu *Skizze der galizischen Katastralkarthe der Gemeinde Brzegi* i t. d., stanowi właśnie obecnie sporne terytorjum; dalej ustęp drugi tego dokumentu rozpoczyna się wyrazami *nach der oberwähnten galizischen Katastral-Aufnahme* i t. d, wyliczając numera parcel tego galicyjskiego katastru. Wreszcie ustęp trzeci tego aktu zaczyna się od słów: *die Grenze ist nach der in der galizischen Oryginal-Katastral carthe der Gemeinde Brzegi, wovon die Skizze sub 1 entnommen ist* i t. d. Treścią zaś tego aktu jest, że p. Homolacsowa odstępuje na zupełną własność spadkobiercom Palocsaya, to opisane w tym układzie terytorjum, zastrzegając sobie zabranie drzewostanu z parceli lasowej i to końca marca 1864, t. j. *bis zum Ausgang der gegenwärtigen Jaworiner Pachtung.*

Ustęp czwarty jeszcze raz opisuje granice tego przedmiotu i wylicza nazwiska lokalne potomków, t. j. potoku od Rybiego i Białej wody *vel* Podupłaski, które tę przestrzeń obejmują, a kończy się temi znowu charakterystycznemi wyrazami: *wo sich derselbe* (od Rybiego) *mit dem Bache Podupłaski vereinigt und die weitere Grenze nicht nur zwischen den beiden Herrschaften, sondern zugleich zwischen Ungarn und Galizien bildet.*

W końcu zastrzegają sobie strony, iż ważność tego aktu zawisłą jest od zatwierdzenia władzy nadopiekuńczej, a wreszcie istnieje klauzula sądu krajowego w Peszcie (z dnia 1 lutego 1859 r.), zatwierdzająca ten układ.

Pozostawmy na chwilę sprawę przed komisją się toczącą, a zastanówmy się nad samym aktem. Z niego bowiem wynika dla teraźniejszych stosunków, iż układ, zawarty między kobietą a małoletniemi dziećmi, nie jest i nie może być aktem, regulującym międzynarodowe prawa, i że kto mu znaczenie polityczne nadaje, ten albo sam jest wielkim ignorantem, albo drugiego bardzo bagatelizuje. Dalej uderzającem jest, dlaczego nie zawarto tego układu w urzędzie powiatowym Starej wsi (Szepes-Ofalva) lub Kesmarku, do którego Jaworzyna, majętność małoletnich należała, ale w Nowym Targu? Dlaczego powołano się aż czterokrotnie na oryginały map i wykazów katastralnych galicyjskich i szkice terenu, będącego przedmiotem układu, skopiowano z tutejszej mapy i o tem w akcie wyraźnie wspomniano, kiedy przecież małoletni byli poddanymi węgierskimi; teren, o którym mowa, jest nierównie bliżej Starej wsi, jak Nowego Targu położony i sąd nadopiekuńczy, mający ten akt zatwierdzić, nie na terytorjum galicyjskiem, ale w Peszcie się znajdował, tem bardziej, iż te małoletnie dzieci zastępował adwokat i doskonale wiedział o tem dobrowolnem utrudnieniu, na jakie naraża przyjście do skutku, ważność i następnie użytek z tego aktu, nawet pod względem formalnym.

Oto powód nie mógł być inny, tylko ten, że chciano dzieci małoletnie na wszelki wypadek zabezpieczyć. Jeżeliby bowiem orzeczenie polityczne komisji wypadło na ich korzyść, to sprawa bez kosztów i w najłatwiejszy sposób byłaby załatwiona, a gdyby wypadła niekorzystnie, to mając układ gotowy i zatwierdzony w ręku, można coś dla dzieci i w Galicji uczynić. Dlatego też, o ile komisja dla siebie nie mogła znaleść map i wykazów katastralnych galicyjskich i nawet zwołaną została z powodu braku tych dokumentów, o tyle w układzie z p. Homolacsową z przesadną dokładnością na te akta się powoływano i twierdzono, że przedmiotem układu był teren galicyjski i że galicyjskie były owe mapy i wykazy katastralne. Z czego wynikało, że po zatwierdzeniu tego układu przez władzę nadopiekuńczą, tutejszy sąd był sądem realnym, uprawnionym do hipotecznego uwidocznienia tego aktu i ewentualnego wydzielenia hipotecznego tych parcel i zapisania ich na imię małoletnich i że środkiem do przeprowadzenia tego nie był dokument obcy, ale zdziałany wedle formalności, tutaj wymaganych. Dla dobitniejszego uzasadnienia kompetencji galicyjskich sądów powołuje się ten układ do zbytku nie tylko na tutejsze urzędowe dokumenta, ale nawet w ustępie czwartym wyraźnie się zastrzega, że granica Galicji i Węgier rozpoczyna się dopiero od połączenia potoku od Rybiego z potokiem Podupłaski, z widocznem usiłowaniem zwrócenia uwagi, iż ta reszta czyli przedmiot układu, wcale do Węgier nie należy.

Z tego należy konkludować, iż na stronie węgierskiej nie mogły wtedy istnieć mapy lub wykazy katastralne, tego przedmiotu dotyczące; dalej, że ten teren nie mógł być uważany jako należny do dóbr węgierskich, bo nietylko że wprost przeciwną jest osnowa tego aktu, ale jeszcze i dlatego, że nierównie prostsze, łatwiejsze i tańsze byłoby przeprowadzenie w księgach węgierskich tych parcel na podstawie dokumentów węgierskich, jak dopiero sprawdzanie tożsamości przedmiotu z liczb topograficznych map i wykazów galicyjskich, i gdyby jakie węgierskie wykazy istniały, toby przynajmniej alternatywnie podane były numera i daty także węgierskie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Ibsen o sobie.

W ósmym tomie *Rocznika literackiego* (Année littéraire) wydawanego przez Pawła Ginisty, znajdujemy przedmowę pióra Ibsena, w której głośny autor „Nory" nie bez humoru opowiada nam dzieje pierwszej swej pracy. Był nią dramat „Katylina" napisany zimą z r. 1848-go na 1849-ty a więc w 21 szym roku życia autora.

Przytaczamy ten ustęp dosłownie:

„Mieszkałem wtedy w Grimstad, własną pracą zarabiając na utrzymanie. Epoka to była burzliwa, zresztą prawda nakazuje mi przyznać, iż w różnych okolicznościach postępowaniem swojem niewielkie rokowałem nadzieje jako obywatel kraju; w tymże czasie epigramami i karykaturami ściągnąłem na siebie nieprzyjaźń kilku osób, na lepsze z mojej strony zasługujących postępowanie, a których przyjaźń cenną być dla mnie mogła. Jednem słowem, gdy po świecie burzyło się dokoła, ja prowadziłem wojnę w ciasnem otoczeniu, w jakiem zamknęły mnie stosunki moje pieniężne i okoliczności życiowe.

Tak przedstawiało się położenie w chwili, w której, przygotowując się do egzaminów, studjowałem „Katylinę" Salustrsusza i mowy przeciw niemu Cycerona.

Pochłaniałem dzieła te i w przeciągu kilku miesięcy dramat mój był gotów.

Pisałem go nocami. Zmuszony byłem, że się tak wyrażę, czas na pracę tę odkradać pryncypałowi mojemu, jedynie interesami zajętemu. Przypuszczam, iż bezwiedną stało się to przyczyną, iż cała akcja sztuki odbywała się nocą.

Oczywiście należało utrzymać w tajemnicy fakt tak niezrozumiały dla otoczenia mojego, jak pisanie dramatu; młody wszakże, 20 letni poeta nie mógł istnieć bez powiernika, wyjawiłem też prawdę dwom z kolegów moich i rówieśników.

Wszyscy trzej wielką bardzo przykładaliśmy wagę do „Katyliny". Przedewszystkiem należało sztukę przepisać dla złożenia jej pod pseudonimem dyrekcji teatru w Chrystjanji, a następnie ogłoszenia jej drukiem. Jeden z wymienionych kolegów podjął się przepisania rękopisu, poczem drugi, nieżyjący już dziś Ole C. Schulerud, wówczas student a później adwokat, wyjechał z egzemplarzem dramatu do Chrystjanji Przypominam sobie jeszcze treść jednego z listów, w którym donosił mi, iż złożył „Katylinę" w dyrekcji teatru „Narodowego". Pewnym był wystawienia sztuki, zwłaszcza, iż dyrekcja składała się z ludzi „rozumiejących się na rzeczy".

Wyraził równie przekonanie, jako wszyscy wydawcy miejscowi poważne zaofiarują sumy za pierwszą edycję dramatu, a jedyna trudność tkwiła w wynalezieniu najwięcej dającego.

Po długiem oczekiwaniu przyszło rozczarowanie. Teatr w grzecznej bardzo ale stanowczej formie odrzucił sztukę. Wydawcy uczynili to samo. Na więcej ofiarujący podejmował się wydrukowania dramatu, ale bez wynagrodzenia.

Wszystko to jednak nie zbiło z tropu kolegi mojego. Poczciwiec donosił mi, że może i lepiej iż się tak stało. Mogłem przecie sam wydać dramat: podejmował mi się dostarczyć pieniędzy. Mieliśmy się dzielić zyskiem. W jednym z poprzednich listów nawet zawiadamiał mnie, iż ze względu na widoki na przyszłość zamierzył porzucić studja i wyłącznie poświęcić się wydawnictwu dzieł moich; sądził, że z łatwością zdołam napisać rocznie od dwóch do trzech sztuk i przyszedł do wniosku na podstawie rachunku prawdopodobieństwa, iż z dochodów, jakie nam to przyniesie, uzbieramy wkrótce fundusz na podróż po Europie i Wschodzie, o jakiej zawsze marzyliśmy.

Tymczasem zadowolniłem się podróżą do Chrystjanji. Przybyłem tu w początkach wiosny r. 1850; na krótko przedtem „Katylina" pojawił się na wystawach księgarskich.

Sztuka sprawiła pewne wrażenie, zwłaszcza w kołach studenckich, krytyka wszakże z naciskiem zwracała uwagę na nieudolne rymy, i nazwała dramat dziełem niedowarzonego umysłu. Bardzo niewiele rozsprzedano egzemplarzy drobnej tej edycji.

Kolega mój posiadał ich część u siebie i pamiętam, iż pewnego wieczora, w braku wszelkich środków, sprzedaliśmy wszystko na papier w jednym ze sklepów korzennych".

Stosunki na prowincji.

Niepołomice.

Rok rocznie do okolicznych lasów sosnowych, zajmujących znaczną przestrzeń w kilkomilowym promieniu, przybywa gromadka kuracjuszów, pragnących żywicznym zapachem podratować nadwątlone zdrowie.

Ze stacji Podłęże, odległej od Krakowa o 19 kilometrów, udają się oni zwykle furmanką do Niepołomic (położonych o 4 kilometry od stacji) i tu lokują się przeważnie po domkach pod lasem, płacąc miesięcznie 3—10 złr. za pokoik maleńki lub z kuchenką.

Tego rodzaju podnajmowanie mieszkania nasuwa wiele niedogodności, zwłaszcza wobec tego, iż żydzi mają cały handel w ręku, a choć wprawdzie posiadamy Kółko rolnicze, które rozwinęło energiczną działalność, podbijając konkurentów doborowym towarem i rzetelną wagą, oraz jedyną restauracyjkę chrześcijańską, lecz dla osób przywykłych do wygód i pożywnego odżywiania się, niekorzystnie wpływa, gdy czasem wskutek niedopisania geszeftu rzezakom, zmuszeni są przez dwa dni obywać się bez świeżego mięsa, lub posyłać po takowe do Bochni lub Krakowa.

Wszystkiemu temu zapobiegnie zapewne powstać mający w niedalekiej przyszłości zakład leczniczy, który skoro tylko z odpowiednim nakładem zostanie urządzony, pewnie pomyślniejszego doczeka się losu, od tylu innych zakładów w Galicji...

Z życia towarzyskiego zanotować wypada, iż w niedzielę dnia 25 czerwca b. r. odbyła się w niepołomickim kościele uroczystość instalacyjna.

Ksiądz kanonik Wróbel z Krakowa, dawniejszy proboszcz tej parafji, wprowadzał uroczyście do świątyni Pańskiej następcę swego, ks. Jakuba Wolnego, wśród wspaniałej procesji, tłumu ludu okolicznego i licznych gości, przybyłych zewsząd (z pośród których wyróżniał się jeden w polskim kostiumie). Brama przy wejściu udekorowana flagami i zielenią, rzucający się w oczy napis *Salve* nad drzwiami kościoła, odświętne stroje ludu i rozkołysane dźwięki dzwonów, podających echo aż do głębi borów okolicznych — wywierały na obecnych podniosłe wrażenie, które spotęgował ksiądz Twardowski, dziekan z Rabki, jędrnem a potoczystem i do serca przemawiającem kazaniem, zaznaczając w niem doniosłość zadania pasterza i moralne obowiązki parafjan, czego obecni z skupioną wysłuchali uwagą.

Na zakończenie uroczystości odbyła się po cmentarzu kościelnym procesja; 17-tu księży otaczało nowo instalowanego proboszcza, szpaler utrzymywała straż ogniowa ochotnicza a ludu zgromadzonego głowy, jak kłosy pod falą wiatru, chyliły się kornie przed Najśw. Sakramentem, niesionym na zgrabnie urządzonym feretronie, z którego czterech rogów wstążki podtrzymywały monstrancję. Feretron niosły hoże wiejskie dziewczęta, przybrane procesjonalnie. O godzinie 1-szej zakończyła się uroczystość; goście i znajomi pospieszyli na plebanię, by złożyć serdeczne życzenia kapłanowi, lud zaś gromadkami rozsypał się po obszernym rynku.

Nie małem dobrodziejstwem dla tutejszej uboższej ludności jest fabryka dachówki niepołomickiej, prowadzona pod kierunkiem Polaka, p. Władysława Wimmera. Dziennie 200 ludzi jest w niej zajętych, maszyny wyrabiają do 25 tysięcy dachówek, a jednak fabryka ta w roku bieżącym wystarczyć nie mogła zamówieniom i wiele ofert musiała nieuwzględnić! Prawdopodobnie fabryka rozwinie się na szerszą skalę — mimo niesprzyjających warunków terenu — a na wystawie krajowej we Lwowie w roku 1894 wystąpi jeszcze z świetniejszym jak na poprzedniej wystawie pawilonem z dachówki, za który pozyskała tak chlubne odznaczenie. P. Wimmerowi, w dniu 27 b. m. postanowili robotnicy fabryczni, jako współwłaścicielowi zakładu i dyrektorowi, oraz inteligencja nasza, jako burmistrzowi, urządzić z okazyi imienin owację, za pożyteczną dla kraju i mieszkańców pracę.

KRONIKA.

Kalendarz. Dziś: św. Władysława; jutro: św. Leona i Ireneusza.

Kalendarz myśliwski. W czerwcu polować wolno na rogacze i ptactwo wodne (od 15-go).

Kalendarz rybacki. Przez cały czerwiec nie wolno łowić: brzanki, brzany, cyrty, leszcza i raka samicy. Ryby złowione muszą mieć miarę przepisaną. W czerwcu rozpoczyna się właściwa pora dla sportu wędkowego; pierwsza połowa miesiąca bardzo dobra do łapania pstrąga.

Wspierajmy przemysł ojczysty!

Wydział Towarzystwa prawniczego we Lwowie, ogłasza następującą odezwę: W dniu 11 września b. r. i następnych, odbędzie się w Poznaniu, jak to już ogłoszono, trzeci z rzędu „Zjazd prawników i ekonomistów polskich".

Zawiązany w tym celu komitet, na którego czele stoją najznakomitsi prawnicy i ekonomiści z W. Księstwa Poznańskiego, dokłada wszelkich starań, aby Zjazdowi temu zapewnić jak najlepsze powodzenie. O ile też z otrzymanych relacyj sądzić można, będą usiłowania tego komitetu uwieńczone pożądanym skutkiem, a zjazd zapowiada się pod każdym względem pomyślnie. Dotąd zgłosiła się już znaczna liczba uczestników, również zgłoszono już kilkanaście tematów do rozpraw i odczytów, a tak ich przedmioty, które po ustaleniu programu ogłosimy, jak i nazwiska prelegentów dają rękojmię, że będą tam poruszane kwestje, które są zdolne wzbudzić ogólne zainteresowanie.

Zupełne jednak powodzenie Zjazdu zależy od tego, aby udział w nim był jak najliczniejszy, i abyśmy tem okazali, że niezaniedbujemy niczego, co naukę prawno-ekonomiczną polską na odpowiednim stopniu rozwoju utrzymać może.

Wydział Towarzystwa prawniczego we Lwowie sądzi, że i nasz kraj nie powinien w tym względzie pozostać w tyle.

Zwraca się przeto do wszystkich, którzy w tym względzie jeszcze nie powzięli decyzji, z gorącą zachętą, aby, jeżeli im tylko zajęcia codzienne pozwolą, pospieszyli do Poznania.

Wszakże tam będzie sposobność wzajemnego zapoznania się, rozjaśnienia wspólnie wielu pojęć i kwestyj prawnych i powstających ciągle w naszych czasach nowych dylematów społecznych, zastanowienia się razem nad naszemi potrzebami ekonomicznemi i nad środkami zadosyćuczynienia im, wreszcie sposobność odwdzięczenia się i odwzajemnienia braciom Poznańczykom za ich odwiedziny we Lwowie i Krakowie i uściśnienia serdecznie ich bratniej dłoni.

Wydział Towarzystwa prawniczego spodziewa się, że powyższe czynniki zaważą na szali i spowodują liczny w zjeździe tym udział.

Zgłoszenia, jak dawniej, przyjmuje redakcja *Przeglądu prawa* i administracja we Lwowie ul. Pańska l. 7 i udziela potrzebnych wyjaśnień.

We Lwowie dnia 19 czerwca 1893.

Romuald Aleksander Lewandowski, sekretarz; Dr. Aleksander Mniszek Tchorznicki, prezes Tow. prawn., Dr. Wacław Domaszewski, Dr. Ernest Till, Dr. Stanisław Nowosielecki, członkowie lwowskiego komitetu Zjazdu.

Z Mogilan piszą nam: We środę dnia 21 piorun zabił włościanina, który był zajęty pracą na polu. — Dnia poprzedniego wydarzył się tamże straszny wypadek. Pewnego gospodarza niejakiego Jakóba Susówkę zagryzł na śmierć ogier, który zębami poszarpał mu głowę całą i ręce pogruchotał, żebra połamał, wreszcie zaczął go włóczyć po polu, następnie położył się sam na ziemi. Kiedy Susówka, żyjący jeszcze zawołał na pomoc, ludzie nadbiegli, chcąc nieść mu ratunek, co widząc ogier, rzucił się znowu na swą ofiarę, która pod kopytami końskiemi wyzionęła ducha.

Dalsza rozprawa przed sędzią Jakubowskim w Czerniowcach, w sprawie o napad Rumunów i policji w dniu 17 lipca 1892 roku na polskich „Sokołów", rozpoczęła się w dniu 24 czerwca r. b. Przesłuchano dalszych świadków, którzy jednozgodnie potwierdzili podstępny napad młodzieży rumuńskiej i policji, oraz pełne godności zachowanie się „Sokołów". Następnego zaś dnia, t. j. 25 czerwca r. b., zapadł wyrok częściowy, ponieważ wielu sprawców uchyliło się od doręczenia im wezwań sądowych, sąd zatem przedewszystkiem postanowił wyśledzić miejsce ich pobytu. Skazano więc tylko a k a d e m i k a B e i e r a, j a k o p o d ż e g a c z a na 100 złr. k a r y p i e n i ę ż n e j lub p i ę ć d n i a r e s z t u, i c z t e r e c h p o l i c j a n t ó w na m i e s i ą c i 14 d n i a r e s z t u

Podziękowanie. Towarzystwo amatorów dramatycznych w Kulach, zostające pod łaskawem kierownictwem p. Juljusza Kozakiewicza, tutej. poczmistrza, dało 13 b m. przedstawienie, na którem odegrano komedyjkę „Złoty cielec" i obr. scen. ze śpiewami Dobrzańskiego „Pod pantoflem".

Czysty dochód z przedstawienia w kwocie 45 złr. 73 ct. oddano Zarządowi „Czytelni miejskiej".

Za dar ten i za poniesione trudy dla dobra naszej czytelni składa Zarząd tak Panu Dyrektorowi jak i wszystkim pp. amatorom serdeczne podziękowanie.

W imieniu Zarządu „Czytelni miejskiej" w Kutach dnia 21 czerwca.

Józef Czaykowski sekretarz. *Ks J. Moszoro* prezes.

W. Kniaź, skarbnik.

Klęski. W Smorzu pow. stryjskiego, przy granicy węgierskiej z dnia 21 na 22 czerwca r. b. w nocy około godziny 1 szalała tak straszna burza z błyskawicami, grzmotami i piorunami, że nawet najstarsi ludzie tutejsi podobnej nie pamiętają. Podczas tej burzy zapalił piorun jedną chałupę, należącą do Mojżesza Steinberga i zabił w stajni parę koni. W drugą chatę, należącą do Kuźmy Feduniaka, uderzył piorun, nie zapaliwszy jej jednak — lecz zabił matkę gospodarza i dziecko w kołysce poraził — dziecko zostało uratowane, a matki nie zdołano już ocucić. Matka podczas burzy chodziła po chacie, odmawiając modlitwy i w tej chwili została piorunem rażoną. Piorun wpadł otworem przez strzechę, porozbijał krokwie, a potem dostał się kominem, wystającym nad powałę do chaty, poraziwszy matkę gospodarza i dziecko.

„Sokoli". Towarzystwo gimnastyczne „Sokół" w Złoczowie urządza w d. 2 lipca b. r. festyn w połączeniu z ćwiczeniami gimnastycznemi, na które zaproszeni „Sokoli" lwowscy, tarnopolscy brodzcy i załozieccy.

Przypuszczalne samobójstwo. Donoszą z Tarnowa, że w dniu 23 czerwca b. r, zaginęła 12 letnia dziewczynka, uczennica 4 klasy wydziałowej. Przypuszczają, że zapewne utopiła się z obawy, bo otrzymała złą notę w szkole.

Wydalenie. W Brodach w d. 23 czerwca r. b. uwięziono kleryka Fr schmana i odstawiono do granicy rosyjskiej.

Napad W Kuczumare, dwóch włościan napadło w nocy na gospodarza, nazwiskiem Piotra Pautia, i obrabowawszy go, zamordowali w okrutny sposób. Mordercy wyśledzeni i ujęci.

Oberwanie się chmury. We wsi Kopuko drulni, oberwała się w dniu 17 b. m. chmura, włościanin Hankiewicz wraz z dwoma synami, stracił życie wskutek nastąpionej powodzi.

Nowiny Raciborskie donoszą, że w tych okręgach górnośląskich, w których istnieją polskie gazety, widoczny jest ubytek głosów socjalistycznych. Pomyślny ten zwrot zauważyć mianowicie można w okręgu raciborskim. Tam, gdzie rośnie ruch narodowy, tam socjalizm się cofa.

Piszą z Pleszewa: Trzynastu emigrantów żydowskich z Królestwa Polskiego zatrzymał landrat tutejszy, ponieważ wychodźcy nie będąc w posiadaniu paszportów, zamierzali udać się do Ameryki. Landrat nakazał odstawić ich szupasem do granicy rosyjskiej.

Zebranie strejkujących robotników i robotnic fabryki cygar Schubetta w Poznaniu, postanowiło trwać nadal w bezrobociu, jeżeli właściciel fabryki nie podwyższy im płacy przecięciowo o 25 fenigów za tysiąc cygar. W zebraniu wzięło udział około 80 robotników i 20 robotnic.

Z Piły. Znowu zapadł się jeden dom. Spustoszenie straszne. Pomimo, iż już tygodniami pracują nad opanowaniem źródła, dotychczas jednakże się te nie udaje. Nawet doświadczeni fachowcy stoją bezradni. Przysłano tu z Berlina nadgórniczego Freunda i wyższego budowniczego rejen Kummera. Obecnie biją kanał, który ma wodę wprost do Gldy odprowadzać. Opadnięcie ziemi skonstatowano już na obszarze 1,05 ha. Nadburmistrz Piły otrzymał uspokajające przyrzeczenia od ministrów z Berlina. Sam cesarz ma otrzymać jak najdokładniejsze informacje o nieszczęściu pilskiem. Ostatnie wiadomości z Piły brzmią pomyślniej, „bo oto u dało się zatkać źródło, wydające te niezmierne słupy wody".

Emigracja z Wielkiego Księztwa do nowego świata istnieje oddawna, ale gdy w latach ubiegłych opuszczało kraj zazwyczaj od półtora do dwóch tysięcy ludzi, to w roku bieżącym emigrają urosła do rozmiarów niepraktykowanych. W ciągu pierwszych miesięcy wywędrowało około 6000 ludzi. Emigrują przeważnie rolnicy. Powody są rozmaite, natury ogólniejszej, nie bez wpływu wszakże pozostaje i nieurodzaj lat ostatnich, oraz działalność agentów emigracyjnych.

W tumie poznańskim podjęte zostaną obszerne prace ornamentacyjne. Ustawiono już na żelaznych walcach spoczywające rusztowanie, które sięga aż do stropu. Roboty rozpoczną się w przysłych dniach. Freski malować będzie artysta-malarz p. Bolesław Łaszczyński, uczeń akademji malarskiej w Monachjum, pochodzący z Księztwa. Sztukaterje zaś wykona sztukmistrz, p. Roelle z Wenecji. Nasamprzód odnowione zostanie presbiterjum, co potrwa 2 lata. Nabożeństwo odbywać się będzie w tym czasie w kaplicy Szołdrskich, lub też w kościele Panny Marji.

Wędrówka naukowa. W Warszawie dziewięciu studentów, którzy ukończyli w roku b. uniwersytet, wybiera się z profesorem Amalickim na wędrówkę naukową po gubernji piotrkowskiej i kieleckiej dla zbadania pokładów geologicznych, w okolicach m. Kielc i Chęcin, tudzież w kopalni w Zagłębiu dąbrowskiem.

Morderstwo. We wsi Tilwikach w powiecie wileńskim, włościanin Kazimierz Salamon, został zamordowany na pastwisku przez swego syna. Zbrodniarz użył do swego czynu strzelby wuja.

Konkurs „Tygodnika Illustrowanego". Onegdaj zgodnie z zapowiedzią ogłoszoną w swoim czasie, przystąpiono do ostatecznego obliczenia głosów przyznających pierwszeństwo z pomiędzy nadesłanych obrazów olejnych i rysunków na konkurs *Tygodnika Ilustrowanego*. Po otworzeniu urny znaleziono ogółem 985 kartek, z których 111 przyznało pierwszą nagrodę 500 rubli za obraz olejny „Najem robotnika", Kazimierzowi Alchimowiczowi. Z pośród innych płócien znaczną ilością głosów wyróżniono St. Wrońskiego „Przed burzą", Emila Lindemana „Plac Zamkowy" i Juljana Fałata „Niedźwiedź". Z rysunków największą ilość głosów, bo 69 otrzymał obrazek „Rybaczka z pod Melsztyna" opatrzony godłem „Melsztyn". Po otwarciu kopert okazało się, że autorem jest artysta malarz Ludwik Stasiak, który też otrzymał nagrodę w kwocie 100 rubli.

Wylew. W Mohylowie podolskim niespodziewanie wylała rzeka Dniestr zatapiając przeszło 500 siedzib nadbrzeżnych i zrządziwszy nieobliczone szkody.

Szpital. W Winnicy pod Kijowem budują szpital dla umysłowo-chorych a na granicach powiatów gubernji kijowskiej posterunki sanitarne.

Łódź posiada obecnie zakładów przemysłowych 415. Liczba robotników jest zmienną, największe wszakże firmy Szeiblera posiadają ich 6040 i 3664 Warsztaty mechaniczne Poznańskiego zaś 300 robotników i 2270 warsztatów.

Ta sama Łódź od lat kilku wzrasta w sposób zdumiewający. Pobudowanie w roku zeszłym około 2000, a zaprojektowanie na rok bieżący około 500 budowli mieszkalnych świadczy między innemi o znacznym i szybkim napływie ludności. W istocie główną część żywiołu napływającego stanowią żydzi, od dwóch lat bądź jednostkowo, bądź gromadnie, ale bez przerwy imigrujący z okręgów południowo-zachodnich, w ostatnim zaś czasie z Kurlandji i wiosek okolicznych. — Jeżeli dla przemysłu łódzkiego, któremu przybysze ci stosunkami swojemi otwierają nowe rynki zbytu, zjawisko to może być pod pewnemi względami korzystnem, to odnośnie do całokształtu życia społecznego ujemne tylko wywiera wpływy, które już obecnie wyryły swe szkodliwe piętno zarówno na kiełkującym handlu chrześciańskim, jak i na arenie życia towarzyskiego i publicznego, a w szczególności na rozwoju niektórych korporacyj łódzkich.

Uzbrojenie. Groźnie wyglądać będzie w niedalekiej przyszłości nowozbudowana przy ujściach Łaby warownia morska. Na straży jej staną działa Kruppa, kalibru największego ze znanych dotychczas. Jedno takie działo waży 122 400 kilogramów, waga pocisku 1000 kilo, zaś naboju prochu 400 kilo. Bomba, ważąca 1000 kilogr., jeszcze w odległości 1000 metr. od armaty przebija ścianę 1-metrowej grubości. Inne forty będą miały skromniejsze armatki po 81.000 kilo ważące. Niewinne te przyrządy mogą wyrzucać z siebie pocisk na odległość 20 tysięcy metrów. Jest to największa odległość, na jaką dotychczas zdołano wyrzucić pocisk armatni takiego kalibru Przy pomocy takich paszcz armatnich można byłoby przerzucić bombę przez Montblac, mającą 4810 metrów wysokości, gdyż pociski wznosić się mogą na wysokość 6540 metrów.

Kobiety w zarządzie miasta. Pani Hubertyna Auchert, jedna z paryskich emancypantek, napisała do rady miejskiej Paryża list, wzywający, aby słowa w prowadzono w czyn i przyznano kobietom udział w zarządzie miastem. Na początek proponuje autorka listu, aby kobiety w każdym z 20-tu okręgów miasta wybrały po jednej delegatce do rady; delegatki te, nie mając prawa głosowania, mogłyby jednak zabierać głos na posiedzeniach komisji, a nawet całej rady we wszystkich sprawach, obchodzących kobiecą część ludności.

Zjazd. Odbyty świeżo zjazd kolejowy w Londynie zgromadził przeszło 200 przedstawicieli kolei europejskich. Pomiędzy nimi znajdowali się i przedstawiciele kolei Królestwa. Obrady dotyczyły ułożenia rozkładu zimowego pociągów w komunikacji bezpośredniej. Przyszły zjazd zapowiedziano w Monachjum.

Skąpiec. *Tägliche Rundschau* opowiada szczególną historję o pewnym literacie amerykańskim, mieszkającym w Meksyku. Literat odznaczający się niebywałem skąpstwem pisywał swoje artykuły zwykle, ażeby nie kupować, papieru, na opaskach zdemnowanych z gazet, na oderwanych od listów półarkuszach, na marginesach gazet a nawet nieraz i na spłowiałych świstkach starych akt. Skoro umarł, krewni rzucili się do jego mieszkania poszukując zapamiętale pozostawionego testamentu, bo wiedzieli bardzo dobrze, że skąpiec posiadał grube kapitały. Poszukiwania nie przyniosły żadnego rezultatu, dopiero kiedy przystąpiono do obmycia zwłok, ujrzano na ciele zmarłego tatuowany cały testament. Wskutek takiego odkrycia, spadkobiercy oparli się pogrzebowi, a ponieważ niepodobna było dłużej nad termin zatrzymać trupa, sędzia miejscowy nakazał zrobić kopię z dokumentu, o jakim zapewne dotąd świat nie słyszał jeszcze.

Fałszerze. W Wiedniu i w Peszcie obiega bardzo wiele fałszowanych jednokoronówek. Robione są one z aluminium.

Kalendarzyk zabaw i zebrań w Krakowie.

Wtorek 27 czerwca. Od g. 9 rano wystawa rysunków uczniów wyższej szkoły realnej (wstęp bezpłatny). — O g. 10 rano zgromadzenie ogólne Tow. rolniczego okręgowego krakowskiego. — O g. 4 p. p. posiedzenie komitetu pomnika Oskara Kolberga (gabinet archeologiczny Uniw. Jag.). — O g. wpół do 8 w. w teatrze: „Poskromienie złośnicy“ (występ p. Stachowiczowej). — O g. 5 p. p. posiedzenie Rady miejskiej.

Środa 28 czerwca. O g. 9 rano wystawa rysunków uczniów wyższej szkoły realnej (wstęp wolny). — Od g. 9 rano wystawa róż i kwiatów, urządzona staraniem zjednoczonego galicyj. Tow. dla ogrodnictwa i pszczelnictwa w ogrodzie botanicznym. — O g. 5 p. p. posiedzenie komitetu budowy Domu akademickiego. — O g. wpół do 8 w. w teatrze: „Mąż z grzeczności“ (występ pani Stachowiczowej). — O g. 8 w. walne zgromadzenie Stow. „Związek literacki“.

Czwartek 29 czerwca. Od g. 9 rano wystawa róż i kwiatów, urządzona staraniem zjednoczonego gal. Tow. dla ogrodnictwa i pszczelnictwa w ogrodzie botanicznym. — O g. 12 w poł. wycieczka do salin wielickich. — O g. 3 p. p. festyn w parku Jordana. — O g. wpół do 8 w. w teatrze: „Kazimierz i Esterka“ (występ pani Stachowiczowej). — O g. 10 r. walne zgromadzenie krak. oddz. Tow. pedagogicznego (sala Rady miejskiej).

Piątek 30 czerwca. Od godz. 9 rano wystawa róż i kwiatów, urządzona staraniem zjednoczonego gal. Tow. dla ogrodnictwa i pszczelnictwa w ogrodzie botanicznym. — O g. 6 p. p. zebranie naukowe przyrodników im. Kopernika (sala fizyki). — O g. wpół do 8 w. w teatrze: „Piękna żonka“ (ostatni występ pani Stachowiczowej i ostatnie przedstawienie w tym sezonie). — O g. 5 p. p. ostatnie posiedzenie komitetu pogrzebowego ś. p. Lenartowicza (biuro zarządu Tow. weteranów polskich z 1831 r.).

Sobota 1 lipca. O g. 8 w. pierwsze przedstawienie w teatrze w parku krakowskim.

Niedziela 2 lipca. O g. 3 p. p. wielki festyn w parku Jordana na rzecz budowy Domu akademickiego. — O g. 8 w. drugie przedstawienie w teatrze w parku krakowskim.

Dnia 26 czerwca.

Izby lekarskie. C. k. namiestnictwo ogłasza co następuje: Na mocy § 17 ustawy z 22 grudnia 1891 (Dz. p. p. Nr. 6 ex 1892) o zaprowadzeniu Izb lekarskich, i z odwołaniem się na tutejsze rozporządzenia z 8 czerwca 1893 L. 45257 (Dz. ustaw i rozp. kraj. Nr. 31 i 32), rozpisuje się na dzień 30 czerwca b. r. wybory trzynastu członków i trzynastu zastępców do Izb lekarskich lwowskiej, a jedenastu członków i jedenastu zastępców do Izby lekarskiej krakowskiej.

Lekarze w mieście Lwowie i Krakowie wybierają po czterech członków Izby i po czterech zastępców, lekarze zaś z każdej grupy wyborczej po jednym członku i jednym zastępcy.

Wybory odbędą się za pomocą kartek głosowania, które otrzyma każdy do wyboru uprawniony od właściwego c. k. Starostwa a we Lwowie i Krakowie od magistratu.

Każdy wyborca winien na kartce dokładnie wymienić nazwisko osoby, mającej według jego życzenia zostać członkiem Izby, względnie zastępcą i tę kartę podpisać, gdyż inaczej oddany głos będzie za nieważny uznany. Tak wypełnioną kartę głosowania należy w kopercie zamkniętej, opatrzonej napisem: „Kartka głosowania Dr...... do Izby lekarskiej“, najpóźniej w dniu 30 czerwca b. r. oddać osobiście w Starostwie powiatu swego zamieszkania, a we Lwowie i Krakowie w magistracie, albo pocztą ją przesłać; a w takim razie należy kartkę zakopertowaną, jak wyżej opisano, włożyć w drugą kopertę, opatrzoną adresem właściwego c. k. Starostwa, zaś we Lwowie i Krakowie magistratu.

Prawo wybierania i obieralności ma każdy lekarz uprawniony do wykonywania praktyki lekarskiej, jeżeli nie zrzekł się wyraźnie tego prawa i nie zostaje w czynnej służbie wojskowej, lub przy rządowych władzach politycznych.

Wykluczeni od prawa wybierania i obieralności są ci lekarze, którzy według obowiązujących ustaw są wykluczeni od prawa wybierania i obieralności w gminie.

Badeni w. r.

Dr. Józef Stummer znakomity lekarz z Warszawy, od wczoraj bawi w Krakowie, w przejeździe do miejsc kąpielowych.

Wycieczkę na Panieńskie Skały urządzają w połączeniu Kasyno Powszechne i Klub urzędników pocztowych. Wątpić nie należy, że wycieczka ta będzie miała świetny rezultat, mając tak gorliwych prowodyrów zabawy, jakiemi są p. p. W... i Gan...

Zwrócilibyśmy tylko uwagę, że w projektowanym dniu wycieczki, odbyć się ma festyn w parku Jordana na rzecz budowy Domu akademickiego, stąd byłoby z pewnością lepiej, aby przeniesiono wycieczkę na dzień inny, aby nie utrudniać sytuacji tym, którzy pragną być na festynie, aby nie utrudniać sobie i komitetowi festynowemu zadania. Ziarnko do ziarnka...

Drugi statek parowy „Wawel“, większy od pierwszego „Kraków“, pojawił się na Wiśle, do holowania galarów, używanych przy regulacji rzeki. Statek nowy jest własnością rządową. Przystań zajął po stronie podgórskiej.

Ogień. Wczoraj o godz. 12 w nocy, zaalarmowano straż pożarną automatem z ulicy Dietla. Na wskazane miejsce wyruszył pluton I. i II. Zastano palące się szczątki i niewielką ilość papieru pakunkowego w sklepiku wiktuałów Szai Reinfeld pod Nr. 51 przy ulicy Dietla. Pożar powstał od lampki naftowej, z powodu której zajęły się te rzeczy. Ogień stłumiła straż w zarodku tak, że szkody nie przenoszą 10 złr. Przy wypadku obecnym był prezydent miasta, p. Friedlein.

Dnia 27 czerwca.

Wynik głosowania. Wczoraj odbył się wybór trzech członków do Rady miejskiej z Koła II, dla okręgu II-go. Głosujących było przeszło 400. Z urny wyborczej wyszli:

1) Szpakowski Witalis, wł. realn. 175 głosami, 2) Marfiewicz Michał, wł. realn. 158 gł., 3) dr. Łgocki Henryk, wł. realn. 140 głosami.

Następnie największą ilość głosów otrzymał Stanisław Woyneko-Tomkowicz (136 głosów). Resztę głosów rozstrzelono między pp. Armółowiczem, Kryzanowskim, Kadenem, Gądzierskim, Wałkowińskim, Gliksellim, Talowskim, Przeworskim i wielu innymi. Skrutynjum trwało blisko do 12-tej w nocy.

Wybory do Rady miejskiej. Jak grzyby po deszczu tak rozmaici całkiem nowi kandydaci wyrastają na gruncie miłych stosunków krakowskich, wytworzonych przez politycznych przyjaciół p. Hirscha Landaua i nieugiętych „szlachetnych“ zwolenników p. Wortsmana. Pierwsi przenieśliby najchętniej radę miejską do collegium novum, bo według nich młodzież uczy się za wiele, a szanowni profesorowie zbyt wiele czasu poświęcają uniwersytetowi i pracy naukowej, przeto nawet mniejsze znakomitości wypadałoby pozmieniać w dygnitarzy miejskich, aby biedaki mieli rozrywkę i nie forsowali się tak strasznie przy ustawicznej pracy. Drudzy upodobali sobie wielce w starym ratuszu na Kazimierzu, bo wiedzą, że i pierwsi poszliby tam za niemi upatrując w tem z przykładną pobożnością: dopust Boży. A jakież byłoby tam życie! Drogą kompromisu (który wedle *Nowej Reformy* tylko z żydami godzi się zawierać) możnaby dla każdego ze swoich zdobyć jakieś dygnitarstwo i rządzić przy pomocy pana Wortsmana i karnych jego szeregów, mniej więcej tak jak rządzi we wsi obywatel, gdy ją żydom sprzedał, a dla siebie tylke dwór zatrzymał.

Rezultat tych tajonych pragnień ten, że jedni i drudzy nie liczą się wcale z wyborcami i ich życzeniami, a dążą z całą bezwzględnością do zrealizowania swoich celów partyjnych. *Nowa Reforma* jest o tyle wspaniałomyślną, że jednego Dr. Henryka Jordana zamyka do swej arki, chroniąc przed ogólną zagładą całego stańczykowstwa. *Czas* natomiast umył ręce od wszelkiego kompromisu i staje do walki tak czysty, że się nie układa nawet z jawnogrzesznikami. Co raz potępione — niech przepada, jak to z całą roztropnością zauważył pan Hirsch Landau.

Co do nas, trwamy przy kandydatach, o których pisaliśmy wczoraj, trzymając się zasady, że ludzi światłych i dzielnych należy powoływać do ciał reprezentacyjnych, aby nie leżały odłogiem szerokie pola pracy publicznej.

Znanych i doświadczonych pracowników zachwalać nie potrzebujemy. Za nimi przemawiają ich zasługi, ich gorliwość obywatelska i zacny charakter. Przekonani też jesteśmy, że kandydatury długoletnich członków Rady: Dr. Domańskiego, dra Jordana, dra Pareńskiego, dra Paszkowskiego Stanisława, dra Wiszniewskiego Ludwika i dra Stycznia przejdą poważną większością.

Co do kandydatury dr. Andrzeja hr. Potockiego zwracamy uwagę wyborców, że jak najżyczliwiej przyjąć powinni jego najlepsze chęci służenia miastu. Człowiek niezawisły i wpływowy, z ojca i działa serdecznie Krakowowi oddany, który zresztą z niemałym kosztem podejmuje w swym domu w zastępstwie miasta i dla pożytku obywateli, członków Rodziny cesarskiej i najwybitniejszych dygnitarzy, zasługuje na to z pewnością, aby mu oddać głosy z najszczerszą ochotą i z życzeniem, aby pracą doszedł do najwyższego w mieście dostojeństwa.

Drugi kandydat, który nie zasiadał dotąd w Radzie miejskiej: Dr. Władysław Kastory dał się poznać Krakowowi z jak najlepszej strony, jako człowiek zasad umiarkowanych, szlachetny i ofiarny. Nie było sprawy ważniejszej, w którejby nie brał udziału z całą bezinteresownością ofiarowując swą pracę i poprzestając zawsze na skromnem stanowisku prostego szeregowca. Człowiek przy tem zdolny i niezawisły, zasługuje niewątpliwie na mandat, który sprawować będzie z całą godnością i sumiennością.

Kandydaturę radcy Ignacego Łobaczewskiego postawili sami urzędnicy, aby w Radzie miejskiej był człowiek, którzy rozumiał lepiej od innych, ich położenie i mógł przemówić w ich sprawie, nie będąc sam już krępowany obowiązkami służby. Wobec faktu, że znaleźli się posłowie, którzy dla zdobycia osobistej popularności obiecywali podwoić i potroić pensje urzędnikom, a podatki do połowy zniżyć, nie zaszkodzi, że z kół urzędniczych zasiądzie w Radzie godny i ogólnie szanowany reprezentant.

Powołanie wreszcie w skład Rady jednego z duchownych ks. kanonika Foxa odpowiadać będzie tradycji pobożnego naszego grodu, który pozostawiał zawsze Wielebnemu Duchowieństwu zaszczytne miejsce w każdej pracy publicznej, aby mieli sposobność wypowiedzieć otwarcie swoje rady i cenne wskazówki.

Życzeniem Wielebnego duchowieństwa krakowskiego jest, aby oprócz księdza kanonika Foksa, wszedł do Rady czcigodny restaurator kościoła Marjackiego ksiądz kanonik dr. Juljan Bukowski, słuszne to żądanie powinno znaleźć odgłos w sercach wyborców chrześcijańskich Krakowa.

Popis uczniów Konserwatorjum muzycznego. Wczoraj, w sali Towarzystwa muzycznego, odbył się doroczny popis uczniów Konserwatorjum muzycznego przy nader licznym udziale publiczności. Popis wypadł wogóle bardzo dodatnio dla stron obu: uczącej i słuchającej. Pierwsi — profesorowie złożyli wymowne świadectwo swej pracy i zapobiegliwości, drudzy — uczniowie wykazali znaczny postęp w rozwoju artystycznym i technicznym, Wszystkie klasy, bez różnicy, znalazły dzielnych reprezentantów dość, że wymienimy tylko panny Jachimską, Świderską, Kadenównę, Nowakównę, Loriównę, Brandysównę, Stopczańską, panów: Niepielskiego, Drozdowskiego, Gawrońskiego, Bobilewicza, Kugla, Bobra, Vopalka i w. in., których zanotować nie zdołaliśmy.

Licznie zebrani krewni i znajomi popisujących się, serdecznie dziękowali profesorom za ich niepłonny trud, a garstka „obcych“ gromkimi oklaskami wyrażała szczerą wdzięczność dyrektorowi Władysławowi Żeleńskiemu, oraz profesorom pp. Domaniewskiemu, Gallowi, Singerowi i Stinglowi za mile spędzone poobiedzie.

Egzamin dojrzałości w III gimnazjum w Krakowie. Przy egzaminie dojrzałości, odbytym w III gimnazjum w Krakowie, pod przewodnictwem dra Leona Kulczyńskiego, otrzymali świadectwo dojrzałości: Banaś Antoni, Better Izak, Birkenfeld Karol, Chranicki Jan, Chrząszczewski Tadeusz, Czerwiński Michał, Drobner Józef, Dunin Leon, Dyduch Tomasz, Ehrenpreis Edward, Ehrenpreis Zygmunt, Eisenberg Filip (z odznaczeniem), Feil Franciszek, Fitak Franciszek, Hinze Adam, Holzer Izak (z odznaczeniem), Horowitz Mojżesz, Hubert Stanisław, Klębkowski Zygmunt, Koenigsberger Schabse, Lubomirski Stanisław, Moszyński Stanisław, Moyseowicz Leon, Niemczewski Marjan, Ochoński Sebastjan, Okęcki Stanisław, Paruch Jan, Popiel Eustachy, Prochal Tomasz, Pusłowski Franciszek Ksawery, Rostworowski Jan, Rostworowski Kazimierz, Rozumski Tadeusz (z odznaczeniem), Rydel Adam, Schatz Chaim, Schlesinger Henryk, Sikorski Stanisław, Starowicz Wiktor, Starzewski Stanisław, Ślósarz Antoni, Smietana Wacław, Truskolaski Ernest, Turowicz August, Urbański Władysław, Wachtel Zygmunt, Waśniowski Antoni, Wechsler Salomon, Wodecki Zygmunt, Zakrzeński Juljan, Zathey Stanisław (z odznaczeniem). Do egzaminu poprawczego do ferjach z jednego przedmiotu przypuszczono uczniów publicznych 6, eksternistę 1, reprobowano bez terminu dwóch uczniów publicznych, powtarzających egzamin.

Na Wystawę Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach, nadesłali swoje prace następujący artyści: Fałat Juljan „Przed polowaniem“, wielka akwarela, i „Psiarnia“, takiż rodzaj; Sozański Michał „Pracownia ś. p. Lenartowicza“, akwarela; Rusch „Wiosna“; Hartman „Po kąpieli“, „Rybołówstwo“ i „Gęsiarka“; Prudnik „Studjum niewiasty“, pastel; Pociecha „Krajobraz“ (nad wieczorem) akwarela, i „Portret mężczyzny“, studjum; Kotowicz „Wschód księżyca“.

Członkowie komitetu zajmującego się pogrzebem ś. p. Teofila Lenartowicza proszeni są o zebranie się na ostatnie posiedzenie, odbyć się mające w piątek dnia 30 czerwca o godzinie 5 po południu, w biurze zarządu Tow. weteranów polskich z 1831 r. ulica Gołębia l. 5, na parterze dla wysłuchania sprawozdania z obrotu funduszów zebranych drogą składek i rozporządzenia pozostałą kwotą. Przewodniczący: Adam Asnyk. Skarbnik Ksawery Konopka.

Sejmik relacyjny. Do Szanownych wyborców powiatu myślenickiego.

W celu wysłuchania sprawozdania z czynności moich poselskich do Sejmu i do Rady państwa upraszam Szanownych wyborców moich, powiatu myślenickiego, o zgromadzenie się w Myślenicach w sali Rady powiatowej o godzinie 11 przed południem dnia 3 lipca.

Józef Popowski

poseł do Sejmu i do Rady państwa.

Jubileusz 25-letni obchodzi we czwartek dnia 29 czerwca b. r. krakowski oddział Towarzystwa pedagogicznego. Po nabożeństwie o godzinie 9 rano w kościele OO. Franciszkanów, odbędzie się walne zgromadzenie członków w sali Rady miejskiej, poczem nastąpi wspólna uczta. Zgromadzenie zapowiada się nader licznie.

Interesujące przedstawienie W dniu 1 lipca w miejscowym teatrze odbędzie się koncert utalentowanego artysty lwowskiej sceny p. Jerzyny. Sympatyczny śpiewak zaprodukuje kilka utworów solowych, oraz parę wyjątków z oper: „Cavaleria rusticana“ i „Pajace“. Współudział w przedstawieniu zapewnili pani Natalja Siennicka i p. Ryszard Ruszkowski, którzy odegrają dwie jednoaktówki: „Pan i pani“ i „Ciężka próba“. Wieczorowi temu z góry można rokować świetne powodzenie, czego też szczerze życzymy.

Wystawa rysunków w wyższej szkole przemysłowej otwartą będzie w dniach 28, 29 i 30 czerwca b. r. w gmachu szkoły, ulica Gołębia nr. 20.

Wstęp dla publiczności wolny.

Przejazd przez granicę. Stosownie do zawiadomienia, otrzymanego od służby ekspedycji dr. żel. warszawsko-wiedeńskiej, ostrzegamy osoby, udające się zagranicę, iż komory austrjacka i pruska nie przepuszczają żadnych bagaży, które ekspedjowane są oddzielnie, t. j. nie przy bilecie odbywającego podróż pasażera. W ostatnich dniach zatrzymano i zwrócono do Granicy lub Aleksandrowa bagaże, które pasażerowie, będący już zagranicą, polecili sobie nadesłać dodatkowo.

Imponująca ortografja. W Dębnikach za Wisłą koło willi „Madagaskar“ jest napis na tablicy, który dosłownie i literalnie przepisujemy:

„Ostczerzenie Nie wolno się kąpac od Mostu Koleinego aż to Kawlarni pod karą 3 zło., w, a, oraz za nieprzyzw —
— oite zahowanie się w kąpieli“.

Budowa kościoła. Sprawa budowy czy też rekonstrukcji dotychczasowego kościółka w Podgórzu weszła na tory czynne i energiczne. Chwilowa przerwa, a raczej powstrzymanie działalności komitetu kościelnego, spowodowała kwestja co do funduszów na budowę. Gmina bowiem składała pewne oszczędności, na przypuszczalną rekonstrukcją kościoła, który ze względu na znakomite powiększenie się ludności, okazał się za szczupły. Otoż sądzono, że fundusz ten zbierany po groszu, jest zapisem i zażądano od gminy wyjaśnienia. Ponieważ zaś pokazało się, że kapitał jest prostą oszczędnością gminy, przeto zmienił się stan rzeczy i komitet energicznie zabrał się do roboty. Gmina chętnie ofiaruje swoje oszczędności ale też żąda, aby i rząd w odpowiednim stosunku przyszedł jej z pomocą. Odbyło się też przed kilku dniami posiedzenie, na którym oświadczył patron kościoła, że gmina może stanowczo rachować na tę pomoc, byle tylko na pierwsze nagłe potrzeby ofiarowała potrzebne fundusze. Za zgodą ogólną wybrano osobną komisję, złożoną z trzech osób, mianowicie miejscowych wydatniejszych obywateli w mieście Podgórzu, którzy upoważnieni zostali do wydzielania za swoim podpisem zaliczek do wysokości 1000 złr. na żądanie kościelnego komitetu, z funduszów, jakie kasa gminy ofiaruje. Z tego tytułu możemy być pewni, że piekąca ta sprawa świątyni pójdzie drogą szybką i że wk ółce Podgórze obdarzone zostanie wspaniałym, obszernym domem Bożym. Przystąpiono już nawet do planów i kosztorysów.

OD WYDAWNICTWA.

Upraszamy Szanownych Czytelników o rychłe odnowienie przedpłaty, gdyż od tego zależy uregulowanie nakładu i wysyłki.

„KURJER POLSKI“ kosztuje:

W miejscu:

Miesięcznie	1 złr.	35 ct.
Kwartalnie	4 „	— „
Półrocznie	8 „	— „
Rocznie	16 „	— „

Za odnoszenie do domu dolicza się 15 ct. miesięcznie.

Na prowincji z przesyłką pocztową:

Miesięcznie	1 złr.	70 ct.
Kwartalnie	5 „	— „
Półrocznie	10 „	— „
Rocznie	20 „	— „

W Niemczech:

Kwartalnie	5 złr.	80 ct.

We Francji, Anglji, Włoszech, Ameryce i t. d.

Kwartalnie	6 złr.	70 ct.

Przedpłatę przysyłać najdogodniej przekazem pocztowym wprost do Administracji **„Kurjera Polskiego“ w Krakowie, ul. Florjańska l. 28.**

Szanownych Abonentów, którzy dotychczas prenumeraty za czas ubiegły nie uiścili, upraszamy o wyrównanie zaległości.

TELEGRAMY.

Dnia 27 czerwca.

Berlin. *Post* streszcza rezultat wyborów, jak następuje: Centrum powraca w dawnej cyfrze, ale bardziej demokratyczne. Wzrosła silnie socjalna demokracja i inne grupy republikańsko-anarchistyczne (sic!). Liczebnie stronnictwa kartelowe nieco zyskały, ale silną pozycję zajmują wśród nich antysemici, żywioł demagogiczny.

Norddeutsche Allgemeine Ztg. jest dość zadowolnioną z wyniku wyborów. Projekt rządowy reform wojskowych ma wszelkie szanse przejścia za sobą, w dodatku padł wreszcie liberalizm, który od wielu lat dziesiątków utrudniał wszelką pozytywną akcję.

Kreuz Ztg. stwierdza również skonanie liberalizmu. Nie żałuje go, sam sobie winien, *habeat sibi*. wyzwał na pojedynek potęgi, które go przemogły. Prasa liberalna wita wynik wyborów ściślejszych z rezerwą, ale nie bez otuchy. To, co się stało jest dla liberalizmu raczej ewakuacją pewnych forpoczt, aniżeli klęską, któraby pociągała za sobą zdanie się na łaskę i niełaskę. *National Ztg.* oblicza siły walczących obozów jak następuje: z wiadomych 344 wybranych, 172 posłów jest za reformą wyborczą, 172 (a więc tyleż samo) przeciw reformie.

Berlin. Do ostatniej chwili znanym jest wynik ze 140 wyborów ściślejszych. Ogółem wybrano 20 zachowawców, 7 wolnozachowawców, 29 narodowo-liberalnych, 8 kandydatów wolnomyślnego związku, 20-tu wolnomyślnych ludowców, 6 demokratów (południowo-niemieckich), 8 członków centrum, 7 Polaków, 10 antysemitów, 19-tu socjalnych demokratów, 5 Welfów, 1 Alzatczyka.

Paryż. Carnot już zdrów, udaje się do Marly, gdzie zamieszka w zameczku Mes Delices, który mu pani Boiosaye, wdowa po przyjacielu ojca prezydenta, odstępuje na lato. Mes Delices będą połączone drutem telegraficznym z pałacem elizejskim.

Paryż. 327 głosami przeciw 115 głosom upadł wniosek radykała Dreyfusa, projektujący amnestję dla skazańców politycznych i skazanych za strejki.

Paryż. Ambasador angielski lord Dufferin, bierze urlop na dłuższy czas.

Rzym. W Piezzo zasłabł na cholerę podróżny, przybyły z południowej Francji.

Rzym. Podczas dyskusji w sprawie reformy ustawy o bankach emisyjnych, pomiędzy posłami Aprile i Belgiojoso zaszła bójka (autentyczne!).

Zapaśników z niemałym trudem koledzy parlamentarni zdołali rozdzielć. Nazajutrz obaj zwaśnieni zamianowali sekundantów.

Alais. Cholera ustała.

Petersburg. W. książę następca tronu udaje się w dniach 28—30 b. m. na Berlin do Londynu.

Bruksela. Śledztwo sądowe przeciw socjalistom Voldersowi, Defuetowi, Bertrandowi, Milowi i Schenkowi, o podniecanie do zaburzeń w czasie strejku powszechnego zostało zaniechane

Montpellier. Zmarły 3 osoby na cholerę.

Konstantynopol. Mocarstwa poczyniły kroki w Yildiz-Kiosku w obronie skazanych w Angorze Armeńczyków. Sułtan ma być chętny ułaskawieniu.

Przyjechali do Krakowa

Dnia 26 czerwca.

Hotel Drezdeński. Wł. Pomianowski z Warszawy.— A. Meyer z Wiednia. — H. Królik z Berlina. — G. Taczanowski z Król. Pol. — J. Żórawski z Warszawy.

Hotel „pod Różą“. M. Federowski z Warszawy.— A. Zażulińska z Warszawy. — M. Krzemieńska z Olkusza. — A. Gerlice z Nasiechowic. — J. Lutyński z Olkusza. — B. Cywińska z Nagórzan.

Grand Hotel. A. Moes z Król. Pol. — M. Marchocka z Warszawy. — J. Zabiełłowa z Król. Pol. J. Engelsberg z Wiednia. — A. Trylski z Warszawy. — F. Würzberger w Crenznach. — M Kacanowski z Kijowa. — H. Dolański z Grębowa

Hotel Imperial. F. Lindner z Berna. — O. Preisnitzer ze Lwowa.

Hotel Saski. J. Franke ze Lwowa. — J. Koppans z Rudnik. — J. Załęski ze Lwowa. — W. v. Schnell ze Starych Brodów. — Dr. J. Stummer z Warszawy. — A. Szołowski z Król Pol. — Dr. Berlinerblau z Sosnowca. — E. Babiński z Kijowa. — A. Sokolnicki z Warszawy. — W. Wesołowski z Warszawy.

Hotel Narodowy. J. Meduska ze Stopnicy. — F. Kurczakiewicz z Koszyc. — J. Liwska z Koszyc. — K. Boręcka z Koszyc — Ig. Smutny z Przemyśla.— M. Szczepańska z Warszawy.

Hotel Polski. J. Perkowska z Wilna. — B. Borzęcki z Wawrzeńcyc. — W. Cieślińska z W. Obrębia. — S. Brodzki z Król. Pol. — E. Glassowa z Warszawy. — S. Strzyżowski z Zamościa. — K. Przybylski z Zamościa.

Hotel Europejski. Dr. St. Rybicki ze Skierniewic.— A. Czajkowski z Poznania — St. Wilam ze Stryja. K. Marek z Wiednia. — M. Knauer z Wrocławia.— Dr. W. Kłobukowski z Rudnik. — F. Kuliński z Lublina.

Kursa krakowskie.

Z dnia 26 czerwca 1893.

	płacą	żądają
Waluty		
Ruble papierowe . . . . za 100 rubli	129 —	130 —
Marki niemieckie . . . . za 100 mar.	60 —	60 50
20-to frankówka złota	9 75	9 85
Listy zastawne za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bieżącego.		
4½% galic. Banku hipotecznego . .	100 —	101 —
5% „ „ „ . .	100 90	101 60
5% „ „ „ z 10% prem.	109 75	110 75
4½% galic. Tow. kred. ziem.	100 —	100 70
4½% galicyjskiego banku krajowego	100 30	101
5% Tow. kred. ziem. Król. Pol. ser. V za rubli 100, w rublach i kop. .	100 —	101 —
Obligacje (za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bieżącego).		
4% gal. poż. kraj. koron.	95 80	96 60
4% galicyjskie propinacyjne	97 40	98 20
5% komun. gal. Banku kraj. I. Em.	100 50	101 25
5% „ „ „ II. Em.	102 —	— —
4½% pożyczki krajowej galicyjskiej .	100 —	101 —
4% Listy likwid. Król. Pol. za r. 100	97 50	99 —
Losy.		
Miasta Krakowa	23	24 50
„ Stanisławowa	— —	— —
Czerwonego krzyża austrjackie . . .	18 50	19 50
„ „ węgierskie . . .	13 —	14 25
W. g. budowy tunu (Bazylika) . . .	8 80	9 40

POCIĄGI KOLEJOWE.

Z Krakowa odchodzą:

Do Lwowa: 7·07 r., 8 r., 10·45 r., 9·20 w., 10·55 w. — **Do Wiednia:** 5·40 r., 6·40 r., 9·25 r., 3·05 po poł., 6·08 w. 10 w — **Do Warszawy:** 5·40 r., 9·25 r., 6·08 w. — **Do Suchej:** 8·50 r., 2·05 pop., 7·05 w., 8·25 r. od 25 czerwca do 15 września. — **Do Wieliczki:** 12 w poł., 8·10 w. — **Do Rzeszowa:** 6·40 w.

Do Krakowa przychodzą:

Ze Lwowa: 5 r., 6·20 r., 2·25 pop., 8·20 w., 9·42 w. — **Z Wiednia:** 6·45 r., 9·44 r., 8·45 w., 10·08 w. — **Z Warszawy:** 7·33 r., 5 pop. — **Od Suchej:** 6·05 r., 8·55 r., 10·37 r., 4·15 pop., 9·42 w., 8·20 w. od 25 czerwca do 15 września. — **Z Wieliczki:** 8·05 r., 6·25 w. — **Z Rzeszowa:** 8·55 r.

Czas środkowo europejski.

NADESŁANE.

(Rubryka Nadesłane nie pochodzi od Redakcji, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje).

Pamiątki, zbiory i osobliwośc Krakowa.

Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10, w niedziele i święta o godzinie wpół do 12.

Grób zasłużonych (w krypcie na Skałce), **Grób Skargi** (w kościele św. Piotra), oraz **skarbiec** kościoła N. P. Marji, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystji.

Wystawa nieustająca Zjednoczonego Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11-tej do 4-tej prócz poniedziałków. Wstęp w niedziele 15 centów, w dnie powszednie 30 ct.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11-tej do 3-ciej po południu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 ct. w dzień zwykły, w niedziele i święta po 10 centów od osoby.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godziny 9-tej do 1-szej po południu, o ile w te dnie nie przypadają święta.

Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego (Collegium novum) zwiedzać można codziennie od godziny 12-tej do 1-szej — prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich bezpłatnie.

Gabinet Geologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego w Collegium physicum przy ul. św. Anny na 1-szem piętrze otwarty w każdą sobotę od godziny 10-ej do 2-giej po południu.

Największy skład fortepianów, pianin i fisharmonij. Sprzedaż, zamiana i wynajem. Przy odpowiedniej gwarancji sprzedaż na raty. J. Radziszewski i Spółka w Krakowie, ulica św. Anny l. 3. (Hotel Victoria).

Nagrody pilności.

Wielki wybór **książek do nabożeństwa i treści religijno-moralnej**, stósownie dobranych dla młodzieży, w odpowiednich oprawach, równie jak i **obrazków** własnego nakładu i obcych wydań, poleca

Księgarnia Katolicka Dra Władysława MIŁKOWSKIEGO w Krakowie.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Od wyrazu zwykłym drukiem 2 ct., tłustym drukiem po 5 ct., Minimum ceny ogłoszeń 25 ct.

Seminarzystka z maturą poszukuje lekcyj na wakacje. Łaskawe zgłoszenia pod: **W. Z.** poste-restante **Kraków.** 1 3

Akademik poszukuje lekcyj na czas wakacyj na prowincji. Zgłoszenia w Administracji »Kurjera Polskiego« w Krakowie, pod lit. **S.** 266 1 4

Naftalina, jedyny skuteczny środek przeciw molom, 1 klg. 30 ct. Wszelkie **środki** owadogubne i dezinfekcyjne dostarcza najtaniej i wysyła odwrotnie, **ALBIN KRAJEWSKI,** Wiedeń IV, Wiedener Hauptsrasse Nr. 51.

Szlak 24, trzy pokoje, przedpokój i **kuchnia,** zaraz, tanio do wynajęcia. Mieszkanie nadzwyczaj suche. 256 4 5

Od 1 lipca b. r. potrzebne są dwa pokoje z kuchnią lub bez w środku miasta. Oferty przyjmuje Administracja „Kurjera Polsk." w Krakowie pod lit. **W. Z.** 265 2 4

Meble i fortepiany z powodu wyjazdu przed 1 lipca są do sprzedania. Ul. św. Filipa 14, parter na prawo. 260 4 7

Nauczycielka kwalifikowana pragnie: Lipiec i Sierpień przepędzić na wsi jako towarzyszka lub przygotowawczyni panienek do szkół ludowych albo wydziałowych. Zgłoszenia: poste-restante Kraków X. M. K. 8. 244 3 3

Umiejący strzydz psy, zgłosi się na ul. Sobieskiego l. 24, w godzinach od 1 do 2 popołudniu. 264 2 3

Potrzeba chłopca do roznoszenia gazet. Wiadomość w Ekspedycji „Kurjera Polsk." 5 6

Odznaczona srebrnym medalem zasługi na wystawie przyrodniczo-lekarskiej w Krakowie w r. 1881, w Marburgu 1876, tudzież medalem państwowym na wystawie w Krakowie 1887 r.

APTEKA POD „KORONĄ" Józefa Trauczyńskiego

w Krakowie, w Rynku głównym l. 22, naprzeciw Ratusza, pozostająca pod zarządem

JÓZEFA SLECZKOWSKIEGO, magistra farmacji

poleca

Perfumy francuskie i angielskie, wodę kolońską oryginalną i wyrobu własnego. 48

Jako nowość: Wodę kolońską kwiatową z zapachem fiołkowym, konwaljowym i bzowym wyrobu Józefa Sleczkowskiego. Nadto różne mydła, pudry, oryginalne i własnego wyrobu i inne środki toaletowe. Cognac leczniczy, prawdziwy francuski, krowiankę Dra Haya, zawsze świeżą. Wody mineralne.

Księgarnia Gebethnera i Spółki w Krakowie,

40 4 ?

poleca:

- **Antoniewicz W. W.** Król Bolesław Śmiały, dramat hist w 5 aktach 1 złr.
- **Borys,** baśń starosłowiańska przez T. J. z za Buga. 1 złr. 30 cnt.
- **Demeny J.** Zasady wychowania fizycznego w Szwecji, Przekład Gawrońskiej. 52 cnt.
- **Gawalewicz M.** Mgła. powieść 1 złr. 60 cnt.
- **Hołd Lirnikowi mazowieckiemu Teofilowi Lenartowiczowi,** złożony przez rodaków w Krakowie 12 czerwca 1893 r. 80 cnt., w oprawie 1 złr.
- **Karoli A.** Podręcznik dla fotografów i amatorów fotografij. 1 złr.
- **Konopnicka M.** Na drodze, nowele i obrazki. 2 złr.
- **Koroway-Metelicki M.** Poezje. 1 złr.
- **Kraszewski Kajetan.** Z podań i szpargałów. Cz. I. 2 złr.
- **Lemaitre J.** Królowie, powieść 1 złr. 20 cnt.
- **Mikszath K.** Gołąbki w klatce, przekład z angielsk. 65 ct.
- **Ożegalski Kościesza Józef.** Wspomnienia krwawych czasów z roku 1863. 1 złr. 50 cnt.
- **Rewieński.** Pies, jego gatunki, rasy, wychów, utrzymanie, użytki, układanie, choroby i ich leczenie z licznemi drzewor. w tekscie. 1 złr. 60 cnt.
- **Schreber Dr. M.** Gimnastyka lecznicza pokojowa czyli zasady leczniczych ćwiczeń gimnastycznych z 45 drzeworytami w teksie i tablicą. 80 cnt
- **Sieradzki H.** Solanka. 50 cnt.
- **Stefczyk Fr. Dr.** Kilka uwag i wniosków w sprawie handlowej działalności kółek rolniczych. 15 cnt
- **Teatr amatorski.** Nr. 27. Raptus, komedja w 1 akcie z francusk. 40 cnt
  Nr. 28. Straduję, kom. w 1 akcie Zofji Mellerowej. 40 cnt.
- **Z męczeńskich dziejów Unji.** V Mowa powiedziana nad trumną ś. p. F. Hannytkiewicza, kapłana jubilata unickiego, przez ks. prałata Chotkowskiego. 15 cnt.

Na nadchodzącą porę wiosenną i letnią!

Filja wiedeńskiej fabryki

UBIORÓW MĘSKICH i DZIECINNYCH Heilmana Kohna i Synów

Kraków, ul. Grodzka l. 9, I piętro.

zaopatrzoną została w doborowy zapas najmodniejszych ubiorów męskich, wyrobionych w własnych zakładach podług najświeższej mody, z najlepszych materyj krajowych i zagranicznych, a mianowicie:

ubrania marynarkowe, żakietowe, salonowe i frakowe, angliki z kamizelką, zarzutki, szlafroki, haweloki, płaszcze do podróży, prochowniki, spodnie, kamizelki pikowe i jedwabne

oraz

WIELKI WYBÓR UBRAŃ DZIECINNYCH.

Ceny jak najprzystępniejsze.

Zaprowadziwszy oświetlenie elektryczne, umożebniamy rozpoznawanie wieczorem jakości i koloru jak w dzień. Aby uniknąć pomyłek uprasza się o łaskawe zapamiętanie firmy i Nru domu, w którym magazyn nasz się znajduje.

Heilman Kohn i Synowie,
Kraków, ul. Grodzka l. 9, I. piętro.

Mieszkania letnie

w Bronowicach Wielkich, 6 klm od Krakowa, suche, zdrowe i wygodnie urządzone, każdego czasu do wynajęcia. Wiadomość na miejscu we dworze albo w sklepie **J. F. FISCHER,** Linja A—B w Krakowie. 625 5 5

Pierwsze Towarzystwo tkaczy

pod opieką św. Sylwestra

od r. 1882 istniejące w KORCZYNIE (obok Krosna),

poleca Szanownej P. T. Publiczności wyroby czysto lniane, jak: **płótna** od najcieńszych do najgrubszych gatunków, **płótna półbielone** i szare, **dreliszki** na liberje, dymki zwykłe i adamaszkowe, **ręczniki** zwykłe, adamaszkowe i kąpielowe tureckie, obrusy białe i kolorowe ze serwetami, **chustki, fartuszki, ścierki** i t. p. w zakres tkactwa wchodzące wyroby. Cenniki z próbkami rozsyła się franco.

DYREKCJA.

KOSZULKI PASIATE

(w paski czerwone i niebieskie) **dla cyklistów, wioślarzy, gimnastyków** i t. p., poleca po cenie 90 ct. i 1 złr. 20 ct.

Magazyn rękawiczniczy F. Lubańskiego

w Krakowie, Plac Dominikański l. 3. 618 3 3

W nowym magazynie

MEBLI

w Krakowie, przy ul. Wiślnej Nr. 3.

wielki wybór mebli

z własnych pracowni dostarczony

Ludwika Chomiaka i **Władysława Duvala**
tapicera. **stolarza.**

Zaletą wyrobów tapicerskich, przedewszystkiem jest w najlepszym gatunku materjał użyty i z elegancją gustowne odrobienie.

Wyroby stolarskie przodować mogą jako pewne z suchego i zdrowego materjału zrobione, jako gustowne i stylowo ujęte.

Ceny bardzo nizkie.

Najświeższe żurnale lub własne rysunki przedkładamy. Za sumienne wykonanie ręczymy. Polecamy antyki na składzie i przyjmujemy takowe w komis

Ludwik Chomiak, Tapicer. **Władysław Duval**, Stolarz.

Wystawa nieustająca Wyrobów stolarskich, tapicerskich I TOKARSKICH ZWIĄZKU STOLARZY KRAKOWSKICH

W KRAKOWIE,

przy ulicy Florjańskiej, w pobliżu bramy, L. 57,

poleca

Wielki wybór mebli własnego wyrobu do salonów, pokoi sypialnych i jadalnych, buduarów, gabinetów, bibljotek i t. p.

Odznaczeni licznymi medalami przez c. k. Ministerstwo handlu na wystawach krajowych za swoje wyroby.

Podejmujemy się wszelkich **urządzeń apartamentów od najwykwintniejszych do zupełnie skromnych umeblowań,** również przyjmuje się wszelkie zamówienia i reparacje na roboty stolarskie, tapicerskie i tokarskie.

Pokrycia meblowe fabryk krajowych i zagranicznych. Wielki wybór **mebli bambusowych** z pierwszej krajowej fabryki w Wiśniczu, wyłącznie tylko u nas na składzie. Wszelkie wyroby **mebli giętych** wy**platanych** fabrykacji tutejszej.

Przez powiększenie obecnej wystawy, składającej się z parteru i pierwszego piętra, mamy duży wybór mebli i umeblowań zupełnie wykończonych, tak, że wszelkie zamówione rzeczy, na czas oznaczony dostarczone być mogą.

Za dokładne wykonanie udziela się gwarancyę.

Ceny nader przystępne.

Ciesząc się już dotąd licznemi uznaniami ze strony Szanownej Publiczności, polecamy się i mamy nadzieję, iż nadal P. T. Publiczność poprze nasze usiłowania.

749 **Zarząd**

SKŁAD PIWA i PORTERU Z BROWARU ARCYKSIĘCIA ALBRECHTA w Żywcu.

Takowe sprzedaję po następujących cenach:

Piwo cesarskie	10 ct.	Porter	16 ct.
„ marcowe	12 „	Ale	16 „

Przy odbiorze 10 butelek naraz odpowiedni rabat. Również przyjmuję zamówienia na piwo żywieckie w beczkach. 741(20-20)

G. LAZAR. — KRAKÓW,
ulica św. Jana, l. 9, na dole w podwórzu.

C. k. uprzyw.

Pierwsza styryjsko-polska

FABRYKA MARMORYTU

w Krakowie, Zwierzyniec L. 40,

wyrabia 509 9 104

dachówki, posadzki, schody, pomniki,

oraz **płyty do stołów, konsoli, luster, kominków, stolików nocnych, umywalni,** również i do **wykładania ścian, sufitów itp. Kominki, parapety do okien, profile, postumenty do zegarów, kapitele, filary** itp. przedmioty w zakres kamieniarstwa wchodzące.

Pod względem kolorów, twardości i połysku

w zupełności naśladujące wszelki naturalny **marmur, porfir jaspis, granit, onyx, malachit, lapis lauzuli** itp. **po cenach nieporównanie tańszych od prawdziwych kamieni.**

Parowa fabryka waty (i opatrunków)

M. L. DOBROWOLSKIEGO

w Nowej-Wsi p. Łobzów

poleca:

P. T. Panom Kupcom, Krawcom, Kuśnierzom, Czapnikom, Paniom Krawcowym i Gospodyniom, na kołdry, podszewki i t. p.

watę bawełnianą białą i szarą nieklejoną

oraz **mocną watę wełnianą**

w arkuszach 2 metrowych ważących 1/1 lub 1/2 kilogr. Dla Panów Zegarmistrzów i Jubilerów przyrządza dowolnie barwioną watę bawełnianą. 1314 19 52

Próbki i ceny przesyła na żądanie opłacone

OBUWIE

męskie, damskie i dziecinne, z najlepszych angielskich, francuzkich i krajowych materjałów, **dokładnie wykonane, elegancki fason, umiarkowane ceny, wielki wybór, poleca:**

L. GAŁEK KRAKÓW, Florjańska 30.

299 10 10

!Specjalność!

Obuwie dla Pań na sposób angielski po męsku, trzewiki **„Lawn Tenis",** buty do wyścigów z angielskiemi sztylpami Buty wojskowe podług najnowszego przepisu. Wielki wybór **ostróg najnowszego systemu.** Prawidła, lakier do bucików »Non pareil de Guiche«. **Zamówienia z prowincji odwrotną pocztą.**



Wyroby krajowe płócienne Pierwszego Towarzystwa tkackiego W KROŚNIE.

Towary te wyrabiane z najlepszego materjału i bez żadnych dodatków chemicznych blichowane, przez co samo są nadzwyczaj trwałe. Ceny według oryginalnego cennika fabrycznego są podane, które to ceny stosunkowo do dobroci i piękności tych towarów są nadzwyczaj przystępne i ktokolwiek nabywa sztukę towaru, tak co do ceny, jakoteż i gatunku zadowolony będzie. Są wyłącznie na składzie

W HANDLU PŁÓCIEN i BIELIZNY GOTOWEJ

M. BEYER i SPÓŁKA

Kraków, Sukiennice, Nr. 12—14 (naprzeciw kościoła N. P. Marji).

Główny skład normalnej bielizny trykotowej Prof. Dra Gustawa Jaegera i wszelkich wyrobów trykotowych z jedwabiu, wełny i bawełny. **Pończoch damskich, dziecinnych i szkarpetek męskich.**

Skład bielizny Wielebnego Księdza SEBASTJANA KNEIPPA.

Na sezon letni otrzymali:

Wielki wybór bluzek jedwabnych, wełnianych i satynowych.

Parasolki od słońca, oraz parasole od najtańszych do najwykwintniejszych.

Całe wyprawy ślubne są gotowe na składzie

Zamówienia zamiejscowe uskutecznia się odwrotną pocztą. 548 7 40

Największy i pierwszy koncesjonowany

ZAKŁAD POGRZEBOWY

„POMPES FUNEBRES"

A. SZAFRAŃSKIEGO w KRAKOWIE

Wesoła, ulica Kopernika Nr 32, dom własny,

FILJA przy ulicy Mikołajskiej Nr 26.

Posiada w wielkim wyborze

Sarkofagi i Trumny niklowe, stalowe, metalowe, dębowe i z miękkiego drzewa. **Materace i Poduszki** do trumien, wszelkie **ubrania żałobne, Krzyżyki i Krzyże** nagrobkowe. **Pomniki kamienne,** zawsze **kilka Grobów murowanych,** tak do odstąpienia, jak i do najęcia Katakumby do składania ciał na wieczystość.

Wielki wybór wieńców z sztucznych, jak i z żywych kwiatów

Szarfy z napisami do wieńców.

Najpiękniejsze karawany, tak oszklone jak i nieoszklone.

Zaprzęgi do wyboru: konie białe lub kare.

REMIZY, POWOZY PAROKONNE I JEDNOKONNE.

Wysyła ludzi w bogatych uniformach do asystencji przy pogrzebach. Zakład **urządza pogrzeby** od najwspanialszych do najskromniejszych, w najdrobniejszych szczegółach, rzetelnie, po bardzo umiarkowanych cenach i ze ścisłą punktualnością.

Podejmuje się sprowadzania zwłok z zagranicy jak również i przewożenia tychże tak w kraju jak i zagranicą.

Telegramy: A. SZAFRAŃSKI, ulica Kopernika, Nr 32.
766 FILJA: ulica Mikołajska, Nr 16.

RESTAURACJA

TURLINSKIEGO

w Krakowie

w hotelu „pod RÓŻĄ".

Obiad za 1 złr.

Wtorek 27 Czerwca.

ZUP.: Krupnik. Rosół z gniazdkami. Consommé Julienne.

PRZYST.: Pasztet, sos tatarski. Omlet z parmezanem. Paszteciki, Rydzyki. Szt. mięsa, sos pietruszk.

PIECZ.: Barania duszona z kalarepką. Kotlet cielęcy siekany. Polędwica z jarzyną. Kurczę smażone z kompot.

LEGUM.: Seweryński pączowe. Kluski hreczane. Poziomki. — Galaretka.

REALNOŚĆ

501 **za Wisłą,** 6 ?

składająca się z domu murowanego z ogrodem owocowym, w pięknem położeniu, z widokiem na Wawel, jest **do sprzedania** lub **wydzierżawienia.** Wiadomość u p. Głowackiego w biurze szpitala św. Łazarza w Krakowie.

Srebra stołowe pr. 13

Wacł. Głowacki Jubiler

w Krakowie

Rynek Nr. 20,

poleca

SKŁAD WYROBÓW **złotych, srebrnych i jubilerskich**

własnego wyrobu i z pierwszych fabryk zagranicznych

572 **po cenach** 5 10 **umiarkowanych.**

Zamówienia i reperacje uskutecznia jak najprędzej.

Cukiernice, kosze i lichtarze srebrne. Wybór pierścionków zaręczynowych.

Srebra stołowe pr. 13.

Poszukuje się

WSPÓLNIKA

posiadającego gotówki 1000 złr. do handlu towarów mięszanych z wyszynkami trunków. Wiadomość w Administracji „Kurjera Polskiego" w Krakowie pod lit. **M. G.**

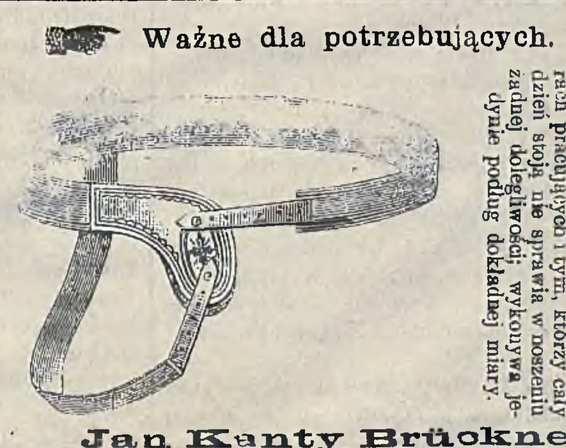
DOM

633 1 3

do sprzedania razem z ogrodem obejmującym 160 sążni □ jest do sprzedania w Półwsiu Zwierzynieckiem pod l 10 Wiadomość tamże

---

Ważne dla potrzebujących.



Bandaże przepuklinowe dla obojga płci, własnej i najnowszej konstrukcji, bez sprężyn, szczególnie polecają się dla osób w biurach pracujących i tym, którzy cały dzień stoją nie sprawia w noszeniu żadnej dolegliwości; wykonywa jedynie podług dokładnej miary.

Jan Kanty Brückner,
praktyczny bandażysta oraz dostawca bandaży dla Kasy Chorych miasta Krakowa **Plac Marjacki Nr. 3.** 333 19 20

Na pamiątkę Pierwszej Komunji św. i Bierzmowania

także na nagrody:

Obrazki św. i książeczki polskie do nabożeństwa

poleca: 105 8 ?

specjalny Skład artykułów dewocyjnych

Kazimierza Zajączkowskiego

pod „Aniołem", plac Marjacki l. 8 w Krakowie.



FRANCISZEK CEMBRONOWICZ

majster szewski

w Krakowie, ul. św. Tomasza l. 21, filia ul. Florjańska l. 15, 644

poleca w doborowym zapasie

obuwie własnego wyrobu

damskie od **3** złr. **25** ct., męskie od **4** złr. **25** ct., buty od **9** złr. **50** ct. i wyżej stosownie do wymagań, oraz przyjmuje do reparacji obuwie męzkie, damskie i kalosze.

RUDOLF HERLICZKA, Kraków, Plac Marjacki l. 1, „pod Murzynami" C. k. Skład specjalnych tytoni i cygar.

Poleca ramy do obrazów, papier listowy w kasetach w najnowszym guście, perfumy, mydła o różnych zapachach, po bardzo niskich cenach, szczotki, szczoteczki do zębów, grzebienie, ramki z drzewa i metalu, wyroby japońskie, jako też wyroby skórkowe na nową monetę. Dla J. M. W. Księży poleca **obrazki koronkowe francuskie z pierwszorzędnych fabryk po cenach fabrycznych.**

Wydawca, naczelny i odpowiedzialny redaktor: Dr. Józef Orłowski.

Druk Wł. L. Anczyca i Spółki, pod zarządem Jana Gadowskiego.